

T. Bibijowska Jagiellońska

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 8-00
Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji **20 gr.**

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz millimetr. (6¹/₂ cm.
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 30, w nadesłanym i w ne-
krologach gr. 50, w kronice,
repertuar, dział gospodarczy,
paski w tekście gr. 70, pod
nagłówkiem na pierwszej stronie
zł. 1-.-. Za jedno słowo w dro-
bnych ogłoszeniach gr. 10,
kupno i sprzedaż słowa gr. 12,
matrymonialne, korespondencje
prywatne słowa gr. 20, dla
poszukujących pracy gr. 5.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P.K.O. Lwów 500.900. — Tel. Redakcji 27. Red. naczelny 71-02. Międzymlastowy 27. — Tel. Administracji i Drukarni 14-27.

OSTATNIE RESZTKI NIEWOLI.

Półtora wieku nienormalnego stanu zależności, w jakim się znajdował naród polski, to nie jest coś, co mogłoby przejść bez widocznych śladów na duszy, charakterze i mentalności tego narodu. Tembardziej, jeśli ta niewola została poprzedzona okresem, liczącym bezmała drugie tyle lat, okresem niemal samobójczego przygotowania się sanych Polaków do utraty niepodległości.

Przyszło chwilowe, żywiołowe odpięcenie w roku 1918. Oślepiająca zjawia wolności na krótki czas porwała swym radosnym czarem wszystkich prawie, i wszystkich prawie postawiła na froncie obrony zagrożonych granic. Cieszymy się. Były dwa, czy trzy lata, w których z małymi wyjątkami wszyscy Polacy byli państwowcami. Ale równocześnie smucmy się i żalujemy. Bo zapal i porywy pierwszych dni niepodległości, bo ofiarność i prawdziwe obywatelstwo pracy ogółu skończyło się w większości narodu równo cześnie z odgłosem ostatniego armatniego strzału. Tak, jakby wszystka zła krew, płynąca w żyłach polskich przez lata niewoli, czekała chwili naszego upojenia się rzekomem bezpieczeństwem, ażeby wyjść haniebnym i groźnym liszajem na oblicze narodu.

Przedewszystkiem wielu nie zrozumiało tej gwałtownej zmiany stosunków, która przecież wymagała zupełnie innego ustosunkowania się do pojęć i instytucji identycznych co do formy z temi, które istniały w państwach zaborczych. Rzecz prosta: przyzwyczajano się. Przyzwyczajano się do tego, że minister to wróg, obcy, że starosta został nastawiony na to, by tłumić polskość, że policjant, czy żandarm — to kat. W latach przedwojennych chodziło lepszemu części narodu o to, ażeby wszelkimi sposobami przeciwstawić się wszystkiemu, co szło z centrali notabene obcej — chodziło o to, ażeby ciągle i różnorodną opozycją, czy obstrukcją, bądź paraliżować poczynania rządowe, bądź demonstrować swoje położenie. Po wojnie przyszło Państwo Polskie, nie pruskie, rosyjskie, czy austriackie; a więc rząd, minister, starosta, czy policjant był polski, swój. Mimo to jednak ustosunkowuje się do nich w wielu wypadkach tak, jakby to byli przedstawiciele zaborczego regime'u. Opozycyjność w całym ujęciu tego słowa znaczeniu, zupełnie właściwa ongiś w Galicji, stała się przykrym i niezmierznie szkodliwym błędem w województwie lwowskim, czy krakowskim.

Negatywizm w ustosunkowaniu się do rządu, a w konsekwencji tego również i do państwa, jest to najboleśniej-sza resztką niewoli. Odzywają się niesubordynacyjne szemrania, karygodne wystąpienia. Spotyka się Polaków niecofających się przed obniżeniem prestiżu Państwa w kraju i zagranicą. Są tacy, którzy poprostu stają się wnosić w społeczeństwo nieufność, starają się zbuntować je przeciw władzom państwowym, gdy tymczasem sami ośmielają się cynicznie używać firmy stronnictwa o nazwie brzmiącej hiperpatriotycznie. Nazy-

wają siebie co prawda opozycją i uzasadniają swoje stanowisko, jako opozycji. Prawdziwa opozycja jednak posiada dwa główne momenty: moment negacji i moment inicjatywy, moment twórczy. U nas jednak z lewa i z prawa jedynie neguje się, a o inicjatywie jakiegobądź mowy nie ma. A ponadto negacja ta jest powszechna i uprzedzająca. Jest to negacja czysto podmiotowa — tyczy autorów, a nie wartości ich dzieł.

Zaznacza się w mentalności części naszego społeczeństwa i inna pozostałość niewoli. Jest nią przerost pędu do jaknajszerszego autonomizowania się. Czyżby zapomniano, że parlament nasz składa się z większości reprezentantów narodu? Że o interes tego narodu

dba oparty o tę większość, rząd? Czy potrzebna więc jest zacięta obrona przed administracją państwową, obrona w postaci ciał samorządowych, o rozległym zakresie uprawnień? To byłoby dobre w Austrii, gdzie autonomia, względnie samorząd, był poprostu deską ratunku dla polskiego społeczeństwa, kiedy leżało naprawdę w interesie naszym by starosta czy namiestnik nie miał nic do kontrolowania i zarządzania w instytucji samorządowej. Nonsensem natomiast jest bronić się przeciw uczestniczeniu na posiedzeniach gminnych reprezentanta polskiej władzy państwowej. Bo ten przecież reprezentuje równie dobrze, o ile nie lepiej, interes polski — już nie interes partykularny, ale ogólnie państwowy.

Podobnie rzecz się ma ze sprawą autonomii uniwersyteckiej. Jeśli udawało nam się szczęśliwie przez tę autonomię zabezpieczyć wyższe uczelnie polskie przed ingerencją austriackiego ministra oświaty, nie stwarza to precedensu do tego, by z równą zaciętością bronić się przed wpływem polskiego ministra oświaty Janusza Jędrzejewicza. Trzeba przecież odczuć zmienione okoliczności życia społecznego i państwowego, a nie można nieruchomieć z piętnem przyzwyczajenia niewoli na czole. Nie koniec na tem. W ciągu długich lat oduczyliśmy się pracować wszyscy dla dobra Państwa, bo państwa nie mieliśmy. Wtedy, kiedy inne społeczeństwa miały sposobność wprawiać się w obliczonych na daleką metę działaniach, które miały przynieść potęgę ich państwu, musieli Polacy ograniczać się do dorywczych zrywów i demonstracyjnych odruchów, mających na celu jedynie przybliżenie, jeśli nie osiągnięcie ideału niepodległości. Nie było miejsca na organiczną pracę wtedy, kiedy trzeba było krwawić się na Bankowym i Grzybowskim placu. Natomiast czas ją rozpocząć, kiedy się jest we własnym Państwie. W Polsce, przy polskim rządzie, do maximum winna się wyteńczyć energia i inicjatywa każdego obywatela w kierunku przysporzenia Państwu potęgi każdego rodzaju. Należy jednak skonstatować, że społeczeństwo polskie w większości swej nie porzuciło przedwojennego indyferentyzmu, swego rodzaju ospałości i życia z dnia na dzień w nienormalnem oczekiwaniu na Mesjasza. Mesjarz już przyszedł — żyjemy w Państwie polskim, a mimo to wielu ani się śni pracować państwowotwórczo. Tak jak niegdyś, pod zaborem pruskim czy rosyjskim...

Zastanawiają przytem dwie rzeczy: primo: niezwykła wybujałość pretensji do Państwa i żądanie zbyt wielkich praw bez wykonywania elementarnych obowiązków; secundo: fakt, że najwyraźniej występują te brzydkie pozostałości niewoli, jak negacja, marazm i t. p. u ludzi tej barwy politycznej, którzy przed wojną i pod zaborem najchętniej negowali zaborcze rządy, najmniej przeszkadzali im w państwowości działaniach. Innymi słowy: co powinni byli narodowi demokraci robić jako Polacy w stosunku do rządu rosyjskiego, robią w stosunku do Rządu i Państwa polskiego. Uchylali się od sabotażu uzasadnionego i patriotycznego, ażeby stosować ten sabotaż w własnym gnieździe, przeciw swojemu Państwu. Świadczy to o czymś jeszcze gorszem od wpływu niewoli. Świadczy o głęboko zakorzenionej wadzie anarchizmu i destruktywnej buntowniczości, którą mógł jedynie zdusić żandarmski but, a nie może łagodnym środkiem władza państwowa.

I to jest najtragiczniejszy momentem polskiego życia zbiorowego. Gdyby chodziło tylko o resztki niewoli, można by liczyć na uzdrowienie schorzeń: kiedy jednak w grę wchodzi rozszerzająca się moralna gangrena — niema innej rady, jak amputacja.

M. F.

Król włoski złoży wizytę Papieżowi?

Rzym, 30 marca. (PAT). Krąży tu pogłoski, że z okazji Roku Świętego para królewska włoska ma złożyć oficjalną wizytę Ojcu św. i pozostanie u niego w gościnie przez trzy dni.

Będzie to w takim razie pierwsza wizyta monarsza po zawarciu paktu Laterańskiego i utworzeniu państwa Citta del Vaticano.

Syn Gandhiego aresztowany

Kalkutta, 30 marca. (PAT). 50 członków Kongresu z tymczasowym przewodniczącym na czele zostało aresztowanych za przekroczenie zakazu od-

bywania sesji Kongresu. Wśród aresztowanych znajduje się syn Gandhiego.

Debata w sprawie Indyi w Izbie Gmin.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 marca. (G.) Donoszą z Londynu: Rząd odniósł na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin wielkie zwycięstwo podczas dyskusji nad ustrojem konstytucyjnym Indyi. Wniosek rządowy w sprawie utworzenia mieszannej komisji, złożonej z członków Izby lordów i Izby gmin, dla rozpatrzenia projektu konstytucji Indyi, przyjęło 449 głosami przeciw 43.

Prawe skrzydło konserwatystów, które wystąpiło ostro przeciw autonomii dla Indyi, głosowało jednak za rza-

dem, z wyjątkiem Churchilla i kilku po słów.

Wniosek socjalistyczny, wypowiadający się za odrzuceniem propozycji, uzyskał zaledwie 42 głosy. Mowa Churchilla zwałała w ostry sposób zamiar utworzenia Federacji Indyjskiej, jednak nie odniosła spodziewanego skutku, natomiast mowa Baldwin'a była przyjęta życzliwie i skłoniła większość konserwatystów do głosowania za rządem.

Dopiero w r. 1935 przestanie Japonia być członkiem Ligi Narodów?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 marca. (G.) Z Tokio donoszą: Japoński minister spraw zagranicznych hr. Utszida otrzymał od generalnego sekretarza Ligi Narodów telegram, w którym generalny sekretarz Ligi Narodów zaznacza, że w myśl statutu Ligi wystąpienie Japonii z Ligi Narodów stanie się prawomocnem dopiero w 1935 r.

W kołach rządowych oświadczają, że z chwilą podpisania deklaracji japońskiej przez cesarza i zakomunikowania jej generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów, co nastąpiło 27 b. m., wystąpienie Japonii z Ligi Narodów jest faktem dokonany, nie wymagającym jakiegokolwiek potwierdzenia ze strony Ligi Narodów.

Książę Walji w opresji.

Londyn, 30 marca. (PAT). W czasie pobytu księcia Walji w Glasgowie w Szkocji, gdzie książę badał warunki bezrobocia, wydarzyły się następujące incydenty: Gdy samochód księcia podjechał do jednego z zakładów fabrycznych, jakiś osobnik rzucił w jego kierunku kamień, wybijając szybę. Już przedtem, u wylotu jednej z ulic, która książę przejeżdżał, odbywał się lotny wiec komunistyczny. Mówca nie chciał ustąpić, aby dać drogę samochodowi księcia Walji i dopiero policja ułatwiła następcy tronu przejazd. — Książę Walji, nie bacząc na powyższe wypadki, odbywa swą podróż inspekcyjną w dalszym ciągu.

Aresztowania członków Stahlhelmu.

Berlin, 30 marca. (PAT) Z prowincji nadchodzą wiadomości o konfliktach pomiędzy lokalnymi organizacjami Stahlhelmu a narodowymi socjalistami. W Bawarii zarządzone kontrole list członków wszystkich grup lokalnych. Obozy Stahlhelmu, t. zw. kałery pracy w Gelterswogen i Gemersheim zostały zamknięte. Dekonano licznych aresztowań wśród przywódców Stahlhelmu w Zweibrücken, Spirze, Neustadt i w. i. W Turyni i Oldenburgu całkowicie wstrzymano dalsze zapisy nowych członków do Stahlhelmu. Przyjęci w ostatnich czasach nowi członkowie muszą być wydalenii.

O czym rozmawiał Mac Donald z Ojcem Świętym.

Citta del Vaticano, 30 marca. (PAT). Według krążących tu wiadomości, przedmiotem rozmów Mac Donalda i Simona z Ojcem św. miała być sytuacja Irlandii w związku z zapowiedzianym przyjazdem de Valery do Watykanu. Mac Donald b. ogólnie miał wskazać Ojcu św. na konieczność akcji, mogącej spowodować osłabienie opozycji Irlandii w stosunku do rządu brytyjskiego.

Sensacyjne operacje sowieckiego okulisty.

Jak donoszą pisma sowieckie, prof. W. P. Filatow z Moskwy przywrócił wzrok 24-letniemu ciemniakowi, drogą operacji oczu i wstawiania rogówek. Na publicznym zebraniu lekarzy-okulistów w Moskwie prof. Filatow demonstrował wyniki swych doświadczeń i wyjaśnił istotę i technikę samej operacji. W białym ocznem ciemniakowego wycina się otwór — „okienko“, w które wstawia się odpowiedniej wielkości i formatu rogówkę, pochodzącą od innej osoby, której usunięto oko na skutek jakiejś ciężkiej choroby, lub też w niektórych wypadkach, pochodzącą od oka kogoś zmarłego. Operacja zajmuje wszystkiego 5 do 7 minut czasu. Z pośród pacjentów, którym prof. Filatow przywrócił tą drogą wzrok, jeden tylko musi nosić szklę, wszyscy zaś inni widzą doskonale, bez potrzeby używania szkieł.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 30 marca. (PAT) Przewidywany przebieg pogody w dniu 31 bm.: Rano pochmurno i miejscami mgliście, poczem roz pogodzenie, ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Temperatura we Lwowie w dniu 30 bm. wynosiła: o godzinie 7 rano ciśnienie barometryczne 734.63, temperatura +4.1; o godz. 1 w południe ciśnienie barometryczne 735.32, temperatura +12.5; o godzinie 9 wieczór ciśnienie barometryczne 734.16, temper. +7.6.

„Francja nie opuści przyjaciół“.

Paryż, 30 marca. (PAT) Wedle „Matin“ minister Paul Boncour, zapytywany na wczorajszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych o kwestię rewizji traktatów,

stwierdził z naciskiem, że Francja w żadnym wypadku nie opuści swych przyjaciół i nie poweźmie niczego bez zasięgnięcia ich opinii.

Poważny zatarg między Anglią a ZSSR

Foreign Office wezwało do Londynu ambasadora w Moskwie

Londyn, 30 marca. (PAT) Z Moskwy donoszą do Londynu o ostrej wymianie zdań między Litwinowem a ambasadorem brytyjskim w Moskwie Oveyem.

Mianowicie, gdy ambasador w czasie rozmowy z Litwinowem miał nalegać na zwolnienie wszystkich uwięzionych Anglików, Litwinow miał odpowiedzieć z ironią: „Metody brutalnego nacisku z zewnątrz mogą się czasem okazać skutecznymi w Meksyku, ale w Związku Sowieckim są one skazane na niepowodzenie...“

Aluzja Litwinowa co do Meksyku specjalnie dotknęła amb. Oveya, który był poprzednio posłem brytyjskim w

Meksyku. Niektóre dzienniki londyńskie informując o tym incydencie, podają tytuły: „Litwinow obraża brytyjskiego ambasadora“.

Foreign Office komunikuje, iż ambasador angielski w Rosji sowieckiej został wezwany do Londynu. Ambasador wyjeżdża z Moskwy dziś wieczorem.

W kołach oficjalnych Londynu wyjaśniają, że przyjazd ambas. Oveya ma na celu jedynie odbycie narad z przedstawicielami rządu, poczem niezwłocznie nastąpi jego powrót do Rosji, o ile rozwój sytuacji nie podaży w kierunku niezadawającym.

Nowa oferta II. Międzynarodówki pod adresem komunistów.

Paryż, 30 marca. (PAT) Komitet wykonawczy Drugiej Międzynarodówki socjalistycznej uchwalił tekst odezwę w sprawie walki z faszysmem w związku z wypadkami w Niemczech. Odezwą stwierdza, że socjaliści nie zaprzestają zwracać uwagi całego świata cywilizowanego na niebezpieczeństwo, jakie despoti niemieccy codziennie popełniają.

Następnie uchwala tekst rezolucji stwierdzający, że Międzynarodówka komunistyczna nie odpowiedziała na propozycję z lutego rb. w sprawie zorganizowania solidarnej akcji przeciwko faszysmowi. Międzynarodówka socjalistyczna podtrzymuje nadal swe propozycje, zaleca jednak silnie wszystkim partiom socjalistycznym poszczególnych krajów, nie nawiązywać żadnych osobnych rokowań z partiami komunistycznymi.

Poruszając sprawę oświadczenia ministra Goeringa, że niemiecka prasa socjal-demokratyczna będzie zawieszona na depozyt dopóki pisma socjalistycz-

ne innych krajów nie przestaną atakować interwencję komitetu wykonawczego oświadcza, że Hitler i Goering mają niezawodny środek do skłócenia międzynarodowej prasy socjalistycznej do milczenia, a jest nim zaprzestanie terronu i gwałtów.

Według opowiadań brata, opisała w konsulacie przebieg zajścia siostra Stangera. Konsulat Rzeszy podjął niezwłocznie kroki u nadburmistrza Górzowa i złożył protest u prezydenta regencji we Frankfurcie nad Odrą.

ŚWIĘTO 1 MAJA SKASOWANE BĘDZIE W NIEMCZECH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 marca. (G) Z Berlina donoszą: Senat Hamburga wydał rozporządzenie, na mocy którego święto robotnicze w dniu 1 maja zostaje skasowane. Należy się liczyć z tem, że zakaz ten w najbliższych dniach zostanie wydany dla całego państwa.

Brazylja niszczy zapasy kawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 marca. (G) Z Rio de Janeiro donoszą o zniszczeniu 927.860 podwójnych cełnarów kawy, celem opróżnienia składów kawy dla nowych zbiorów.

Nowe zbiory kawy wyniosła 20 milionów worków, wobec czego zachodzi obawa, że co najmniej połowa nowych zbiorów będzie musiała ulec zniszczeniu, aby zapobiec dalszej niższe cen kawy na rynku światowym.

Kronika telegraficzna.

Londyńskie konferencje N. Davisa. Z Londynu donosi PAT: Norman Davis odbył w czwartek rano konferencję z Mac Donaldem i min. Simonem. Davis pozostanie w Anglii przypuszczalnie do poniedziałku.

Ostra nota Mandżurii do komisarzy ZSSR. Z Tokio donosi PAT: Rząd mandżurski zwrócił się z bardzo ostrą notą do sowieckiego komisarza kolei wschodnio-chińskiej w której protestuje przeciwko skierowaniu na Syberię 3000 wagonów towarowych, stanowiących własność kolei wschodnio-chińskiej.

Katastrofalna eksplozja. Z Londynu donosi PAT: W fabryce artykułów chemicznych w Mitcham nastąpił wy-

buch, który zniszczył niemal całą fabrykę. Dotychczas z pod gruzów wydobyto jednego trupa i około 30 rannych.

Zderzenie 2 hydroplanów. Z Tokio donosi PAT: W czasie ćwiczeń samolotów w pobliżu Jokohamy, dwa hydroplanu wojskowe zderzyły się w powietrzu, wskutek czego jeden z aparatów spadł do morza i zatonął wraz z załogą, złożoną z 3 wojskowych. Drugi samolot rozbił się, spadając na ziemię. Obsługa, złożona z trzech ludzi, doznała ciężkich ran.

PAMIETAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Piraci chińscy uprowadzili 4 oficerów angielskich.

Tokio, 30 marca. (PAT) Według agencji „Rengo“, wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość o porwaniu z pokładu okrętu „Nan-Chang“ 4 oficerów angielskich.

Okręt został napadnięty przez piratów chińskich w chwili, kiedy zbliżał się do New Chwang. 12 chińskich piratów wdarło się na okręt i steroryzowawszy chińską załogę parowca, uprowadzili pod groźbą zastrzelenia czterech oficerów angielskich, jako zakładników. W pogoń za piratami udał się torpedowiec japoński.

Huragan nad Messyną.

Messyna, 30 marca. (PAT) Nad całą prowincją messyńską szalał gwałtowny huragan. Morze podmyło tor kolejowy na przestrzeni 5 km., powodując przerwanie komunikacji między Messyną a Katanją. W miejscowości Sealetta runęły trzy domy grzebiące pod swymi gruzami kilka osób. Najbardziej ucierpiały miejscowości Sant Alessio, Letojani i Galati, gdzie morze zalało osady niszcząc budynki i dobytek. Szkody wyrządzone przez huragan sięgają kilku milionów lirów.

Strajk włoski w kopalni „Baška“.

Warszawa, 30 marca. (Sz) Donoszą z Zagłębia Dąbrowskiego, że na kopalni „Baška“ zastrajkowało 80 robotników z powodu niewypłacenia zaległych zarobków. Górnicy zjechali do kopalni i rozpoczęli strajk włoski. Staraosta powiatowy zwrócił się do Inspektora pracy o pociągnięcie niesumiennych pracodawców do odpowiedzialności za złośliwe wstrzymanie wypłaty należnych pracownikom zarobków. Pracodawcom grozi kara do 3 miesięcy aresztu, lub grzywny do 3.000 zł.

Aresztowanie kierownika tajnej mennicy.

Borysław, 30 marca. (PAT) W związku z wykryciem tajnej mennicy w Schodnicy, policja aresztowała w Otyńni głównego sprawcę Franciszka Skrzęta, u którego w czasie rewizji znaleziono większą ilość stopu, matryce 50 gr., 1, 2 i 5 złotych oraz znaczną ilość gotowych fałszyfikatów. Skrzęta przyznał się do winy i oświadczył, że podrabiane monety puszczone były w obieg przez aresztowanych już Dubieła i jego żonę. W ten sposób cała szajka fałszerzy została już zlikwidowana.

Bandyci w sklepie tytoniowym.

Borysław, 30 marca. (PAT) Dziś nad ranem nieznani bandyci włamali się do sklepu tytoniowego B. Fleischera w Bani Kotowskiej koło Borysławia. Fleischer zbudzony ze snu podejrzanym szmerem wszedł do sklepu i spostrzegł złodziei pakujących paczki z tytoniem. Wówczas jeden z bandytów strzelił do Fleischera, raniąc go niebezpiecznie w pachwinę. Na krzyk rannego bandyci zbiegli. Policja ujęła dwóch podejrzanych osobników, u których znaleziono rewolwer tego samego kalibru, co pocisk wystrzelony do Fleischera. Ofiarę napadu przewieziono do szpitala w Drohobyczu.

EKSPLOZJA GRANATU W DOMU RYBAKA.

Warszawa, 30 marca. (G) Donoszą z Łowicza: W mieszkaniu rybaka J. Kędziery przy ul. Kaliskiej wybuchł dziś pocisk artyleryjski. Kędziora, trudniący się zakazaniem przez władze połowem ryb przy pomocy ogłuszających granatów, rozkręcał pocisk artyleryjski. W pewnym momencie nastąpił wybuch. Kędziora zginął na miejscu, żona jego i sąsiad odnieśli rany.

Pismo Żydów do Hindenburga i Hitlera.

Berlin, 30 marca. (PAT) Naczelna reprezentacja Żydów, obywateli niemieckich, oraz prezydium żydowskiej gminy wyznaniowej w Berlinie wyśtosoowały do prezydenta Hindenburga, kanclerza Hitlera oraz ministrów Rzeszy pismo, w którym protestują przeciwko zarzutom działania na szkodę narodu niemieckiego i proszą o ochronę. Proklamacja bojkotowa partii narodowo-socjalistycznej — oświadcza pismo — wywołała wśród Żydów niemieckich wstrząsające wrażenie.

PROKLAMACJA BOJKOTOWA.

Berlin, 30 marca. (PAT) Proklamacja bojkotowa partii narodowo-socjalistycznej przeciwko Żydom była wczoraj transmitowana przez wszystkie radiostacje niemieckie.

Kierownik ruchu bojkotowego, przywódca narodowych socjalistów Streicher, w rozmowie z delegacją pracowników handlowych oświadczył, że partia hitlerowska zdecydowana jest zapobiec jakimkolwiek upośledzeniom pracowników i robotników przedsiębiorstw żydowskich.

EINSTEIN SKŁADA OBYWATELSTWO PRUSKIE.

Berlin, 30 marca. (PAT) Donoszą z Brukseli, że prof. Einstein z pokładu okrętu Bergenland zwrócił się listownie do niemieckiego poselstwa w Brukseli z prośbą o zawiadomienie go, jakie powinien podjąć kroki, aby złożyć swoje

obywatelstwo pruskie, które zostało mu udzielone przy powoływaniu go do pruskiej akademii umiejętności. Prof. Einstein zaznaczył przytem, że jest obywatelem szwajcarskim.

Podając tę wiadomość, prasa hughenbergska zaopatruje ją tytułem: „Einstein staje się bezczelnym“.

TEROR NA ŚLĄSKU.

Wrocław, 30 marca. (PAT) W związku z uprowadzeniem z mieszkania Samuela Scheina, obywatela polskiego, oraz pobiciem jego w „Brazowym Domu“ donoszą, że — jak wynika z aktów konsultatu Rzpłtej — udział w napadzie brali urzędnicy prezydium policji.

Z prowincji Dolno-Śląskiej donoszą, że naskutek akcji narodowych socjalistów szereg sklepów żydowskich pozostał od wczoraj zamkniętych. W Głogowie oddział szturmowców zmusił adwokatów oraz lekarzy żydowskich do zamknięcia gabinetów i lecznic.

Napady na obywateli polskich nie ustają.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 marca. (Sz.) Donoszą z Pily: W Gorzowie napadli hitlerowcy na obywatela polskiego Salomona Stangera, pracownika firmy zbożowej Tollera, brata znanego pisarza niemieckiego E. Tollera, który uciekł zagranicę.

Hitlerowcy pojawili się w firmie Toller w poszukiwaniu skrzyni z dokumentami komunistycznymi, jakie E. Toller miał jakoby ukryć u brata. Stanger, nie wiedząc nic o tej wizycie hitlerowców, zjawił się w biurze. Hitlerowcy Stangera wraz z drugim Żydem, obywatelem niemieckim Katzem odwieźli samochodem do kwatery hitlerowskiej w Gorzowie, gdzie rozpoczęto dochodzenia.

Stanger, będący od niedawna pracownikiem firmy Toller, nie mógł udzielić żadnych informacji. W pewnym momencie dochodzeń Stangerowi kazano bić Katza. Gdy ten nie chciał wypełnić rozkazu, polecono Katzowi okładać Stangera. Powtórzyło się to kilkakrotnie, a następnie odwieziono Stangera i Katza do policji kryminalnej, skąd ich zwolniono, przestrzegając Stangera, aby o zajściu nie komunikował konsulatowi polskiemu.

Pila, 30 marca. (PAT). Do szeregu rodzin żydowskich w połowie marca b. r. przychodziły bojkówki hitlerowskie pod wodzą radcy miejskiego i członka rady miejskiej w Gorzowie Peschkego, żądając pod groźbą zastrzeżenia natychmiastowego opuszczenia granic niemieckich i wyjazdu do Polski, w ciągu dwu dni. W Gorzowie mieszka kilka rodzin żydowskich, osiadłych tam od czasu wojny światowej.

Rozwiązanie sejmów krajowych Rzeszy.

Berlin, 30 marca. (PAT) Gabinet Rzeszy obradował wczoraj nad projektem ustawy w sprawie dostosowania składu sejmów krajowych i organizacji komunalnych do wyniku wyborów do Reichstagu.

Wszystkie sejmy krajowe, za wyjątkiem pruskiego, ulegną rozwiązaniu. Nowe sejmy otrzymają skład, odpowiadający wynikom wyborów do Reichstagu z dnia 5 marca br. Ta sama zasada zastosowana zostanie do przedstawicielstw komunalnych. Ustawa wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia. Poza tem na posiedzeniu gabinetu

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 30 marca. (G) Dziś w 19-tym dniu ciągnięcia V klasy P. Loterii Klasowej padły wygrane na następujące numery:

Po 10.000 zł. na nr. 32774 129265.

Po 5.000 zł. na nr. 23790 39735 75423 91778 124629.

Po 2.000 zł. na nr. 1869 19156 31837 35419 37282 58158 67318 69834 91985 92020 96636 122471 126278 127530 142194.

Po 1.000 zł. na nr. 1273 9608 9635 14330 15167 16187 18597 18767 29697 37615 41870 52803 54563 56419 59653 62665 65390 66995 69976 90561 91420 114562 116620 116881 119492 122173 131188 131645 139626.

Fałszywi trybuni.

Nie trzeba chyba dowodzić, że każdy działacz polityczny, mniający się obrońcą ludu, trybunem ludowym, broni istotnie interesów tego ludu. Owszem doświadczenie wskazuje, że tacy „obrońcy“ nieraz żerują tylko na nieświadomości ludu dla przeprowadzenia zadań danej partii czy grupy.

Jaskrawym tego dowodem, jest roz wijana ostatnio przez pewne nieprzejmowane polityczne czynniki ukraińskie kampania masowa przeciw paleniu tytoniu. Rozumie się, że akcja ta miała charakter społeczno-higieniczny, a fałszywy polityczny. Inicjatorzy tej akcji zdają sobie dobrze sprawę z tego, że tracą na tem Skarb Państwa i w drodze uszczuplania jego dochodów prowadzą walkę z polskimi władzami państwowymi.

Czy czynią to choćby w interesie ludu ukraińskiego? Przeciwnie, szkodzi tylko jego interesom.

Uprawa tytoniu jest dzisiaj najinaczej dziedzina rolnictwa, a masa włościan-Ukraińców w Małopolsce Wschodniej tytoni uprawia bez ryzyka, z dużymi zyskami, gdyż cały zbiór przyjmuje Monopol Tytoniowy, placąc zgóry określone dobre ceny. Zniszczenie tej uprawy zniszczyłoby tysiące warsztatów rolnych w Małopolsce Wschodniej i pozbawiłoby rolników-Ukraińców dopływu milionów złotych, wypłacanych rocznie przez monopol.

Tak samo stoi sprawa koncesjonowanego handlu tytoniowego. Tak zwana akcja przeciwytoniowa zmniejsza również do pozbawienia tysięcy detalistów skromnego (również bez ryzyka) dochodu ze sprzedaży wyrobów tytoniowych, o który dziś tak trudno.

Tak przedstawia się w świetle prawdy akcja polityczna fałszywych trybunów ludowych, którzy pod płaszczykiem nacjonalizmu żerują na uczuciach narodowych ludu ukraińskiego, szkodzić najżywniejszym jego interesom.

Z. M-ski.

JEDNA ONDULACJA NA 6 MIESIĘCY!

Podczas kąpieli, na deszczu, w nocy, utrzymuje się piękny kształt główki przez fachowe wykonanie **TRWAŁEJ ONDULACJI** w firmie **Stanisław Rycker, Batorego 14.** Cena od zł. 10.—, — Manicure z lakierem dla pań i panów 10 gr. Farbowanie brwi i rzęs na state 1 zł.

Z DNIA.

AMBASADOR U. S. A. WYJECHAŁ DO AMERYKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 marca. (Sz.) Ambasador Stanów Zjednoczonych F. Lamot-Belin opuścił dziś Warszawę i udał się do Paryża, skąd bezpośrednio wyjedzie do Ameryki.

Według obowiązujących w Stanach Zjednoczonych zwyczajów, po objęciu urzędowania przez nowoobranego prezydenta, wszyscy ambasadorowie i posłowie amerykańscy składają podania o dymisję. Podanie takie złożył również ambasador Lamot-Belin. Prezydent Roosevelt prośbę jego przyjął.

Aż do objęcia urzędowania przez nowego ambasadora, którego osoba nie jest dotąd znana, ambasada amerykańska w Warszawie kierować będzie radca legacji Crosby w charakterze charge d'affaires.

AMBASADOR WŁOCH U P. MIN. BECKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 marca. (Sz.) Wczoraj wieczorem Minister Spraw Zagranicznych J. Beck przyjął ambasadora Włoch w Warszawie p. Bastianini'ego, z którym odbył dłuższą konferencję.

MYLNA POGŁOSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 marca. (Sz.) Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że podana przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby Pan Prezydent Rzpłtej podpisał dekret mianujący obecnego wojewodę nowogrodzkiego St. Świderkiego wojewodą wołyńskim, nie odpowiada prawdzie.

Proces inż. Ruszczewskiego

Warszawa, 30 marca. (G.) W dniu dzisiejszym w procesie przeciw inż. Ruszczewskiemu zeznawał świadek Zawadzki. Zeznania te dotyczyły wyłączenia pewnych szczegółów co do stosunku łączącego świadka z inż. Ruszczewskim. Następnie zeznawał świadek Sadowski, b. właściciel firmy drzewnej „Omnia“, informując o stosunkach w tem przedsiębiorstwie.

Tragiczne zajścia w Łodzi wywołane agitacją komunistyczną.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 marca. (Sz.) Z Łodzi donoszą: W czasie wiecu robotników włókienniczych, obradujących w kinie „Oświata“ nad kwestją zatargu w przemyśle włókienniczym, na rynku Wodnym i przylegających doń ulicach zgromadził się tłum robotników, wśród których agitatorzy komunistyczni poczęli rozwijać energiczną akcję w kierunku nielikwidowania strajku i urządzania pochodu demonstracyjnego ulicami miasta.

Policja tłum rozprószyła, aresztując kilka osób.

W godzinach popołudniowych na ul. Rokicińskiej, gdzie znowu zgromadzili

się robotnicy, do zbliżającego się patrolu policji padły strzały rewolwerowe. Dwóch oficerów policji i 3 policjantów odniosło rany.

Wobec tego policja użyła broni w obronie własnej. Padła salwa. Sześciu demonstrantów zostało rannych, w tem 1 ciężko ranny, zmarł w szpitalu.

Na miejsce zajścia przybyły władze prokuratorskie, które wszczęły śledztwo. W Łodzi przeprowadzono szereg aresztowań.

Należy zaznaczyć, że dziś przybyli do Łodzi poseł Rożek i posłanka Ignasiak z partii komunistycznej, którzy prowadzili tu agitację.

Likwidacja wywrotowej organizacji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 marca. (Sz.) Władze bezpieczeństwa zlikwidowały na terenie powiatów Jaworów, Gorlice i Ropczyce komunistyczną organizację chłopską „Zjednoczenie Chłopsko-Ro-

botnicze — Przyszłość“. Aresztowano 37 przewodców i działaczy wywrotowych, oddając ich do dyspozycji władz sądowych.

Pracownicy tramwajów przyjęli nowy regulamin pracy.

P. PREZ. DROJANOWSKI OBIECAŁ PRZEPROWADZIĆ KOREKTURĘ REGULAMINU.

Lwów, 30 marca. W gabinecie prezydenta miasta odbyła się w czwartek popołudniu o godz. 14 konferencja p. Prezydenta z przedstawicielami pracowników tramwajowych.

Po oświadczeniu okręgowego inspektora pracy, który całkowicie solidaryzował się ze stanowiskiem, zajętem przez prezydium miasta, przedstawiciele pracowników przyjęli nowy regulamin pracy za podstawę dalszej pracy.

Ponieważ według nowego regulaminu niektórzy pracownicy mogliby być pozbawieni w kolejce turnusowej od-

poczynku niedzielnego, prezydent Drojanowski obiecał przeprowadzić taką korekturę regulaminu, aby każdy pracownik miał wśród wolnych dni przynajmniej jedną niedzielę w miesiącu.

Ponadto prez. Drojanowski oświadczył, że na podstawie doświadczeń, które będą poczynione przez stosowanie nowego regulaminu pracy jest skłonny w granicach zasadniczej koncepcji tego regulaminu przeanalizować punkty regulaminu niewygodne dla pracowników M. K. E. czy też dla przedsiębiorstwa. (PAT).

Przemówienie p. prezesa W. Sławka na posiedzeniu klubu parlamentarnego B. B. W. R.

Warszawa, 30 marca. (PAT). W środę o godz. 13.45 odbyło się plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego posłów i senatorów BBWR., na którym prezes Sławek wygłosił przemówienie.

Omawiając prace posłów BBWR. podkreślił prezes Sławek, że dzięki pozbawionemu momentów demagogicznych systemowi pracy i dzięki temu, że BBWR. nie miał tendencji na złość rządowi wykoshawiać jego zamierzenia, mógł on przeprowadzić szereg po ważnych ustaw. podporządkujących wewnętrzną organizację państwa.

NIEBEZPIECZNA ATMOSFERA GADANIA.

Dalej mówca zwraca uwagę, że w dyskusjach na plenum i na komisjach sejmu zbyt wiele poświęca się miejsca na polemiki z przeciwnikami politycznymi. To może stać się niebezpieczne — może to grozić tem, że posłowie BBWR. wciągnięci będą w atmosferę gadania, które nikogo nie obchodzi i posłowie zaczęli tracić poczucie tej rzeczywistości, która jest w życiu poza ścianami sejmu, a nie w słownej walce na argumenty.

BIERNE UZNAWANIE POTRZEBY OFIAR NA RZECZ PAŃSTWA.

Mówiąc o oddziaływaniu na społeczeństwo i wychowywaniu jego myśli politycznej, prezes Sławek powiedział:

Zaczyna się urabiać stosunek społeczeństwa do państwa bardziej racjonalny, niż ten, jaki się wytworzył z poprzednich metod politycznych i z odgłosów dawniejszych sejmów. Niemniej przeto w dziedzinie rozumnego ułożenia współdziałania obywateli państwa jesteśmy daleko od rezultatów, któreby nas zadawały. Stan obecny określibym jako bierne uznawanie potrzeby ofiar na rzecz państwa — natomiast do rozwinięcia czynnego współdziałania musimy dopiero dążyć, a do własnego musimy sobie postawić jako cel i do tego musimy dostosować metody i formy organizowania społeczeństwa.

ORGANIZACJE NIEPODLEGŁOŚCIOWE.

Forma organizacji musi być dostosowana do rozmiarów, jakie się ma. Liczebna siła organizacji niepodległościowych była zawsze mała, ta jednak wystarczała, aby pracować i narażać się na niebezpieczeństwa. Zgłaszających się kandydatów segregowało się bardzo starannie. Kto głębszych wartości moralnych i ideowych nie przedstawiał, ten do organizacji przyjeżdżał nie był. Ten nieliczny ale tak dobrany zespół ludzi stawał do walki o wielkie cele. Włożone przez nich wysiłki zwyciężały ich silnie zarówno z organizacją, jak i z jej celami i jej treścią podstawową. Ostre kwalifikowanie ludzi, których się przyjmowało do organizacji, wielki cel i zadania ciężkiej pracy w ciężkich warunkach, a za to — głowa ryzykowali ci wszyscy, którzy wywarli wielki wpływ na otoczenie i odnieśli wielkie sukcesy.

Te same cechy pracy, taki sam dorobek był udziałem dawnej PPS. — organizacji bojowej. Legionów, POW., a później i szerszej masy żołnierzy walk o niepodległość i o państwo, przy czym im trudniejsze były warunki, tem dalszym wydawał się cel, ale też tem większe wysiłki musiały być włożone przez tego, kto do walki stawał. Jednakże równocześnie tem bogatsze były jego przeżycia, tem więcej wyników on dla swej wewnętrznej treści i tem stawał się silniejszy.

Gdybyśmy tego rodzaju wartości zdołali rozbudzić, to moglibyśmy sobie powiedzieć, że życie naszego społeczeństwa

nie nastawiliśmy na właściwy kierunek.

Charakter pracy jest dziś odmienny i bardzo różniący się od tego, co było przed zdobyciem niepodległości.

My, Bezpartyjny Blok, od samego początku opieraliśmy się o organizację społeczną, starając się zjednoczyć je we współdziałaniu z Rządem i Państwem. Braliśmy pod uwagę, że skupia się tam jakieś cele konkretne, jakieś zamiary wspólne, jakaś treść bardziej rzeczowa, niż polityczne gadanie na wiecach.

DWA TYPY ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH.

Wśród organizacji społecznych rysują się dwa typy: jedne z nich mają charakter obrony takich lub innych interesów bez względu na to, czy będą one występowały aktywnie n. p. urzadzały zjazdy, wiece, strajki i uchwały rezolucje, czy też w innej formie będą wyrażały swe postulaty — to będzie to zawsze nosiło charakter zadań aby ktoś inny zrobił to lub owo. Ten rodzaj organizacji społecznych może być usprawiedliwiony ogólnym układem stosunków, lecz nie wnosi on w wychowanie poczucia twórczej aktywnej jego roli.

Obok tego typu organizacji społecznych, jest drugi, całkiem odmienny. Główną jego cechą jest skupianie ludzi dla wykonywania wspólnymi siłami pewnych zamierzeń, n. p. nauczania

rolnika, aby przy zastosowaniu bardzo racjonalnych metod uprawiał ziemię i uzyskał większe plony, aby zrzeszyszy się we współdzielniach ułatwił sobie zbyt produktów i zakup rzeczy potrzebnych, Organizacje P. W., Straży Ogniwych i t. p. dają wzory zrzeszania się ludzi dla czynnego, aktywnego stosunku człowieka do życia.

Do pracy tego rodzaju można w dość szerokim zakresie wykorzystać nauczycieli szkół powszechnych. Jest to element ofiarny i nasze myśli przewodnie dość dobrze rozumiejący.

NOWE WARTOŚCI WNOSZONE W ŻYCIE.

Pragnęliśmy, aby wartość organizacji rozpatrywana była nie tylko od strony: co ona robi dla obywateli, ale czy i w jakim stopniu uczy ich opierać się na własnym wysiłku i na własnej pracy. Tylko własne wysiłki człowieka dają mu prawdziwą zdobycz i istotną radość opanowywania trudności, a dla Państwa daje to podniesienie naszego dorobku zbiorowego. Daje to jeszcze jedno: wysnuwa na czoło ludzi, którzy z własnej dobrej woli podjęli się dokładać swe cegiełki do budowania wolności Rzeczypospolitej. Ludzie ci swoją inicjatywą i swym przykładem wnoszą nowe wartości w nasze życie, lecz trzeba jeszcze znaleźć drogę do takiego rozłożenia obowiązków na innych, aby nie tylko na ich barki spadał cały ciężar pracy. Oni jednak będą stanowić pewnego rodzaju elitę, która własnym przykładem za sobą innych przyciąga.

„Ci czterej ludzie zabili pakt“.

Londyn, 30 marca. (PAT). „Evening Standard“ ogłasza artykuł o konferencji Mac Donalda z Mussolinim, napisany przez znakomitego publicystę Slocombe'a, pod tytułem „Ci czterej ludzie zabili pakt“.

Autor ma na myśli ministrów Becka, Benesa, Jefticia i Titulescu, których fotografie są przy artykule umieszczone. Autor w dłuższym wywodzie podkreśla zwłaszcza stanowczy ton w pol-

nej deklaracji czechosłowacko-jugosłowiańsko-rumuńskiej, z której wynika, że państwa te wiedzą więcej o narażeniach premierów Anglii i Włoch, niż ci przypuszczają.

Mówca podkreśla dalej zdumiewającą szybkość, z jaką czterej wymienieni ministrowie zareagowali na zamiary rewizjonistyczne Mac Donalda i Mussoliniego.

Dyskusja nad budżetem m. Lwowa w Radzie Miejskiej.

Wczorajsze obrady rozpoczęły się o godz. 19.30 przy słabym udziale członków.

W dyskusji nad budżetem zabrał wczoraj głos r. Szczyrek (Klub PPS). Mówca polemizował z wywodami prezydenta i członków Klubu gospodarczego, poczem omawiał w sposób demagogiczny gospodarkę niektórych przedsiębiorstw miejskich.

R. Janicki (Klub ZZZ) poruszył zagadnienie bezrobocia i opieki społecznej, żądając większego poparcia dla tych dziedzin.

R. inż. Biernacki (Kl. nar.) omawiał obszernie budżet techniczny. Mowę swą zakończył r. Biernacki oświadczeniem, że klub jego wstrzyma się od głosowania nad budżetem.

R. Brandstaedter (Kl. gosp.) omówił pokrótce gospodarkę miejską, która do tychezas daje sobie radę z kryzysem, przedstawił wnioski klubu w sprawie obniżenia cen prądu elektrycznego, poczem podkreślił konieczność wydatniejszego poparcia opery.

R. dr. Próchnicki (Kl. nar.) mówił obszernie o nowej ustawie samorządowej, polemizował z wywodami r. Decykiewicza, wspominał o wiece w Sokole, poczem w krótkich słowach omówił niektóre pozycje budżetu.

R. dr. Meibaum (Kl. państw. nar.) podkreślił, że klub jego wita z radością nowy samorząd. Nowy samorząd

zrealizuje ideały prawdziwej demokracji. Przedstawiciele dawnej ordynacji byli wyrazicielami i obrońcami pewnych interesów, pewnych wpływów. I dziś doszło do tego, że członkowie Klubu PPS rozdzielają szaty z tego powodu, że mieszczaństwo odsunięte od władzy, to mieszczaństwo, z którym socjaliści dawniej na noże niemal walczyli. Mówiąc o budżecie opieki społecznej, mówca polemizował z tymi, którzy twierdzą, że niedza da się usunąć jałmużną. Tylko nowy ustrój społeczny, stwarzający nowe pola pracy, usunie to zło. Przechodząc do spraw mniejszości narodowych, podkreślił r. dr. Meibaum, że nowy ustrój nie uznaje różnic mniejszościowych, zna jedynie dobrych i złych obywateli. Odpowiadając r. Decykiewiczowi, zaznaczył mówca, że Ukraińcy będą przemawiali w tej sali swym językiem, o ile ich przemówienia nie będą aktem nienawiści do Państwa, lecz wyrazem lojalnego ustosunkowania się.

Ostatni mówca r. Temnicki (Kl. ukr. rad.) oświadczył, że będzie głosował przeciw budżetowi.

Na tem o godz. 23.30 odroczone obrady do dziś. Do głosu zapisanych jeszcze 2 mówców.

Na dzisiejszym posiedzeniu dyskusja zostanie zakończona, poczem nastąpi głosowanie nad budżetem.

nać musi. Jak dla tych, którzy w swoim czasie stanęli do walki o niepodległość, przyswieceł wielki cel: mieć Polskę wolną, tak dziś dla nowych działaczy musi się stać celem wielkim: mieć ją potężną. Mamy prawo żądać, aby dla tego celu dany był wysiłek nie pośledni.

PRACE NAD ZMIANĄ KONSTYTUCJI

Oprócz tych rodzajów naszych prac poselskich, mamy obowiązek uchwalenia zmiany konstytucji. Posunięto pracę dość daleko. Przyjęliśmy za podstawę rozważań nasz projekt, opracowany w r. 1928. Powiedzieliśmy sobie jednak odrazu, że mamy więcej czasu i większe możliwości głębszego rozważenia spraw ustrojowych. Przyznaliśmy, że ważniejszem jest dla nas to, aby konstytucja była dobra, niż aby była szybka.

EWOLUCJA W DZIEDZINIE ZASAD USTROJOWYCH.

W końcu jest jeszcze jeden moment ważny: obserwujemy zarówno u nas jak i poza Polską, że świat dzisiejszy przeżywa wielką ewolucję w dziedzinie zasad ustrojowych. Że szuka innych założeń, bo stare już nie odpowiadają potrzebom. Poszukujemy ich i my. Pragniemy bowiem, aby ustaliły nasze pytania, jaką powinna być organizacja państwa, jakie pozostawić jednostce swobody.

Po zakończeniu sesji budżetowej ciąż ustawodawczych rozjedziemy się po kraju do pracy organizacyjnej; proszę więc panów, aby uwagi, które tu na ten temat wypowiedziałem, zechcieli stale mieć na względzie.

Przemówienie swe prezes Sławek zakończył życzeniem dla posłów BBWR „Wesołych Świąt“.

Zebranie towarzyskie u p. premiera Prystora.

Warszawa, 30 marca. (PAT). W środę o godz. 17 u p. premiera Prystora odbyło się zebranie towarzyskie, na którym obecni byli marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie Rządu, prezes NIK dr. Krzemieński oraz posłowie i senatorowie.

Po zajciach w Brunzshwiku.

Berlin, 30 marca. (PAT). Komunikat urzędowy brunszwickiego ministra spraw wewnętrznych zapowiada cofnięcie przez ministra Klaggesa zarządzeń rozwiązyjących Stahlhelm na terenie Brunzshwiku. Wieczorem wypuszczono z więzienia 1350 aresztowanych członków Stahlhelmu. 100 aresztowanych przetransportowano do Wolfenbuttel.

Hitler „o wo nie Żydów przeciw Niemcom“.

Berlin, 30 marca. (PAT). Rada ministrów Rzeszy odbyła w środę posiedzenie, na którym kanclerz Hitler omówił przygotowania do akcji bojkotowej przeciwko Żydom.

Hitler podkreślił, że „akcja musi być ujęta w karby organizacyjne. Akcja spoczywa dziś w rękach międzynarodnej instancji, mianowicie kierownictwa partii narodowo-socjalistycznej. Żydzi muszą uznać, że wojna żydowska przeciw Niemcom uderzy najsilniej samych Żydów niemieckich“.

Niepoczytalny wróg Mussoliniego.

Rzym, 30 marca. (PAT). W pobliżu pałacu weneckiego policja aresztowała podejrzanego osobnika, przy którym znaleziono nabyty rewolwer. Aresztowany, którym, jak stwierdzono, jest Poggio z Aleksandrii, zeznał, że zamierzał dokonać zamachu na Mussoliniego. Śledztwo wykazało, że aresztowany jest niepoczytalny.

NAUKA ZZA OCEANU.

Generalne fiasko generalnych recept.

Zarządzenia, wydane przez rząd Stanów Zjednoczonych celem opanowania kryzysu bankowego, oraz — w następstwie tych zarządzeń — przywrócenie operacji w większości banków, odsunęły, aczkolwiek nie zażegnały jeszcze, niepokój, który nowy ten wstrząs gospodarczy wywołał na większości rynków finansowych świata.

Wyjaśniło się, że w zamiarach amerykańskich czynników rządzących nie leży dewaluacja dolara, przeciwnie, zarówno natychmiastowe zamknięcie banków zaraz po pierwszych objawach runu, zakaz wszelkich transakcji złotem, nakaz oddawania złota instytucji emisyjnej, jak i ostatnia ustawa bankowa, dająca prezydentowi U. S. A. nadzwyczajne pełnomocnictwa, zdają się świadczyć, że Stany Zjednoczone zrobią wszystko, aby stałość swej waluty utrzymać. Dolar zresztą ma zbyt wielu obrońców w świecie, czuwających nad jego utrzymaniem jako miernika wartości dóbr i środka przechowywania kapitałów w szerokiej płaszczyźnie międzynarodowej.

Aczkolwiek echa amerykańskiego wstrząsu bankowego na rynkach światowych, a więc i na naszym rynku finansowym, wybitnie osłabły, nie powinna tak prędko zagać nanka, która w związku z tym wstrząsem wyniosła życie publiczne i politykę ekonomiczną poszczególnych krajów.

Nie ulega wątpliwości, że kryzys bankowy Stanów Zjednoczonych posiada swe najistotniejsze źródła w dawnych i nowych błędach, popełnianych przez Amerykę najpierw w dążeniu do rozwoju gospodarczego i ekspansji ekonomicznej kraju gwiazdźdźtego sztandaru, następnie zaś — w obraniu dróg walki z trudnościami kryzysowymi.

Zasadniczym błędem Ameryki było umiowanie, że będzie ona mogła stać się i panować nad światem przez skupianie w swych rękach coraz większych sił kapitałowych i coraz większych zdolności wytwórczych, wyprzedzających w swym wzroście pozostałe kraje świata. Była to sławna polityka drzwi otwartych do Europy i

zamkniętych do Ameryki. Polityka ta kazała businessmanom amerykańskim eksportować do Europy i innych części świata kapitały, by pomnażać je słonecznymi procentami, a jednocześnie eksportować bez odpowiedniej rekompensaty produkty ziemi i towary zmaszynizowanych przedsiębiorstw wytwórczych. Inaczej mówiąc, była to polityka stale czynnego bilansu płatniczego przez utrzymywanie stale dodatniego dla Ameryki salda dwóch najważniejszych pozycji tego bilansu: w dziedzinie obrotu kapitałów i obrotu towarów.

Ta polityka wznosiła, oczywiście, bogactwo narodowe yankesów, pozwałała Ameryce na skupienie w swych rękach 2/3 światowego zapasu złota na cele monetarne, na osiągnięcie ośmiu razy większej kapitalizacji, wyrażającej się astronomiczną kwotą wkładów bankowych, zarazem jednak — rujnowała ona amerykańskich dłużników, których rozwój ekonomiczny nie nadążał za rozwojem Stanów Zjednoczonych.

Wszystko to przygotowywało obecny kryzys, było bowiem jednym z jego najistotniejszych czynników. Dłużnicy amerykańscy zmuszeni byli płacić Ameryce wysokie procenty od pożyczzonego kapitału, spłacać ten kapitał z przyrostu swego dochodu, a jednocześnie kupować amerykańskie towary, mając drzwi zamknięte do Stanów Zjednoczonych dla swych własnych wytworów. Mogłoby tak czynić na dłuższą metę tylko w tym wypadku, gdyby w swym rozwoju gospodarczym i we wzroście dochodu wyprzedzała Amerykę: tak jednak nie było.

Gdy przyszedł kryzys — popełniono dalsze błędy! Zamiast zniżyć bariery celne i rozszerzyć obroty towarowe z Europą — podwyższono cła i doprowadzono do skurczenia się tych obrotów. Zamiast pójść na ulgi wobec dłużników, zastrzyżono restrykcje i poczęto

intensywnie ścigać wierzycieli. Stano się utrzymać wszystkie zdobyte pozycje. Chciano ratować cały kapitał amerykański, nagromadzony wewnątrz kraju i poza jego granicami.

Tymczasem jednak ceny towarów spadły, obroty handlowe katastroficznie zmniejszyły się, sytuacja dłużników pogorszyła się i kapitał został zamrożony. W nowych tych warunkach, zarówno dla dłużników zagranicznych, jak i dla wewnętrznych dłużników amerykańskich niepodobnieliem było spłacić całej kwoty długu na warunkach przedkryzysowych. Logika wskazywała, że wierzyciele powinni pójść na ustępstwa. Logika ta — jak się okazało — nie znalazła posłuchu w Stanach Zjednoczonych.

W stosunku do dłużników zagranicznych, poza t. zw. moratorium Hoovera dla długów wojennych, zastosowaniem w r. 1931 na jeden rok, Ameryka nie poszła na żadne dalsze ustępstwa. W dziedzinie zadłużenia wewnętrznego nie podjęto również żadnych prób przyspieszenia likwidacji zobowiązań. Wstała natomiast na drogę, która „ukoronowała” błędy amerykańskiej polityki gospodarczej i finansowej: zamrożone w bankach kapitały wskutek niewypłacalności dłużników, starano się upłynnić przez inflację, której dano piękną nazwę „redeflacji”. Stworzono na początku r. ub. specjalną instytucję finansową pod nazwą „Reconstruction Finance Corporation” i zmobilizowano dla niej duże kredyty. Chciano pomóc bankom, zastrzyknąć w życie gospodarcze nowe kredyty, ożywić w ten sposób obroty. Jednocześnie zmobilizowano wielkie środki na roboty publiczne w tym samym celu.

Wszystko to zawiodło.

Banki wzięły pieniądze od „Refico”, przemysł wzięł kredyty, zaczęło pra-

cować w nadziei, że kryzys się skończy, a w świecie zapanował optymizm, znajdujący swój wyraz w leceniu r. w ożywieniu na giełdach pieniężnych i towarowych, ale... krótko to wszystko trwało. Życie gospodarcze nie ożywiło. Kredyty „Reconstruction Finance Corporation” wyczerpały się szybko. Sytuacja dłużników nie poprawiła się. Wkłady w bankach niegły jeszcze większemu zamrożeniu.

Dalszy przebieg wydarzeń jest nam znany z ostatnich tygodni. Banki przestały zwracać wkłady. Publiczność rzuciła się do kas. Rząd zamiesił dalszych kredytów, które szybko wyczerpały się, dał bankom powszechne moratorium, obecnie zaś wydał ostrą ustawę bankową i wprowadził do banków swych komisarzy dla ratowania kapitalizacji wewnętrznej kraju i dla ratowania dolara.

Tak skończyła się reklamowana szeroko przed rokami i u nas zaiciana „redeflacja”. I to jest zamieszanie i nanka, która przychodzi do nas zza Oceanu.

Śledząc przebieg wydarzeń amerykańskich, przypominam nam się ten ustęp z ostatniego przemówienia premiera Prystora, w którym wypowiedział się on przeciwko stosowaniu w polityce ekonomicznej Polski jakichś wielkich generalnych recept. „Nie wierzę — mówił premier — w skuteczność takich recept. Wierzę natomiast w skuteczność i celowość prostych środków i konsekwentnych wysiłków, które osiąga się rezultaty częściowe, ale pozytywne”.

Niewątpliwie p. Premier ma rację.

Skromne, być może są środki, stosowane przez politykę gospodarczą naszego państwa w walce z trudnościami dzisiejszemi. Skromne, gdyż muszą liczyć się z własnymi naszemi siłami i możliwościami. Niewątpliwie jednak szybko je one prowadzą do celu, aniżeli te wielkie recepty i pomysły, jakie stosowano w Ameryce, których realizacja nie tylko nie niweczy trudności, lecz przeciwnie, życie gospodarcze naraża na nowe wstrząsy.

J. R-ski.

Podziękowanie.

JWP. Drowi KAZIMIERZOWI TYSZCE, dyrektarzowi szpitala Kasy Chorych przy ul. Kurkowej, oraz lekarzom JWPP. Dr. E. Cybulskiej, Dr. H. Mackiewiczówny, Dr. Z. Wesółskiej, jakoteż siostrze Leonadzie i Józefie za bezinteresowną opiekę lekarską i nader troskliwą pielęgnację, zasyłam z głębi serca płynące Bóg zapłać.
678 Bronisław Frey.

RADA GRODZKA BEZPARTYJNEGO BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM WE LWOWIE

zawładamla, że w sobotę, dnia 1. kwietnia 1933 r. urządza dla swoich członków w lokalu Klubu Towarzyskiego przy placu Marjackim l. 4 (Hotel Europejski)

Wieczór Podhala

Uwagi wstępne o sztuce podhalańskiej ilustrowane przeżroczami wygłosi Kustosz Miejskiego Muzeum Przemysłowego p. HENRYK CIEŚLA, poczem znani ze swych występów dwaj górale odtworzą na kobzie, skrzypcach, listku oraz harmonii szereg pieśni podhalańskich.

Początek o godzinie 20-tej.

Podziękowanie.

JWP. Docentowi Drowi ADAMOWI GRUCY oraz asystentowi JWP. Drowi W. SOWIŃSKIEMU za bezinteresowne a nader umiejętne przeprowadzenie ciężkiej operacji i za ojcowską opiekę, wyrażam tą drogą swe najgłębsze podziękowanie
647 Bronisław Frey.

MARJAN WOJTOWICZ.

Czy istnieje próżnia między gwiazdami?

Od wielu lat utarło się przekonanie, że przestrzeń międzygwiazdowa nie jest próżna. Już starożytni twierdzili, że przyroda czuje wstręt do próżni. Rozwój doświadczalnej i teoretycznej optyki, który zaczął się z początkiem XIX w., stał się przyczyną pojawienia się w nauce pojęcia eteru, jako ośrodka wypełniającego pustą poza tym obszary Wszechświata, pojęcia potrzebnego do zrozumienia rozchodzenia się fal świetlnych początkowo, a później wogóle wszelkich fal elektromagnetycznych. Nazwa eteru przyjęła się i utrwała tak mocno, że do dziś jej jeszcze potocznie używamy mówiąc o „falach eteru”, chociaż koncepcja eteru nie jest nam już dzisiaj wogóle potrzebna. I to nie tylko dzięki pojęciom wprowadzonym do nauki przez teorie względności, lecz również wskutek nowych poglądów na budowę materii. Teoria głosząca, że każdy atom składa się jedynie z dodatnich i ujemnych nabo-

elektrycznych nie uznaje żadnego trzeciego rodzaju materii, nie dającego się sprowadzić do dwóch powyższych.

Eter mający wypełniać przestrzeń międzygwiazdową znika więc ze strony nowoczesnych dzieł naukowych i popularnych. Mimo tego nie możemy jednak twierdzić, że przestrzeń międzygwiazdowa jest próżnią, pozbawioną wszelkiej materii.

Już gołym okiem możemy zauważyć, że niektóre okolice nieba i to właśnie te, w których skupienie gwiazd jest bardzo duże, zawierają w sobie zupełnie niespodziewane ciemne plamy, pozbawione gwiazd, jak to ma miejsce np. w Drodze Mlecznej w okolicy Łabędzia lub na południowej półkuli nieba w sławnym „Worku Węgli” w pobliżu Krzyża Południa.

Statystyka gwiazd wykazała, że miejsca te nie mogą być pozbawione gwiazd. Fakt ich niewidzialności tłumaczy ona tem, że znajdujące się

między nami a niemi ciemne chmury nie pozwalają światłu tych gwiazd dotrzeć do naszego oka. Takie ciemne chmury, przesłaniające nam światło dalszych gwiazd udało się nawet zaobserwować gołym okiem. Zmarły w roku 1930 kierownik Obserwatorium Watykańskiego ksiądz Hagen zauważył, że tło nieba w bardzo wielu miejscach nie jest całkiem czarne, lecz szare. Szarość tę dostrzega wyraźnie oko, jest ona jednak nieuchwytna dla kliszy fotograficznej, której tak często używa nowoczesny astronom. Nawiązując do prac jednego z dawniejszych astronomów, mianowicie do prac Herschla, zauważył ksiądz Hagen drugi fakt bardzo ciekawy, oto najwięcej tych ciemnych mgławic znajdujemy tam, gdzie powinniśmy się spodziewać właśnie największego skupienia gwiazd wielkiego zbiorowiska Drogi Mlecznej.

Przez pewien czas sadzono, że te ciemne mgławice składają się z okruców materii gwiazd oraz z drobnego pyłu, który nazwano pyłem kosmicznym. Badania światła gwiazd, wykazały jednak w ich widmie brak jasnych linii wapnia, nie dający się pogodzić z przypuszczeniem, że gwiazdy te tego pierwiastka nie zawierają, albowiem

ciemne linie świadczące o braku tego pierwiastka nie uczestniczą w zjawiskach wywołanych w widmie ruchem tych gwiazd. Okazało się, że linie wapnia zostały wygaszone przez ciemne mgławicę gazowe z tego właśnie pierwiastka składające się.

Gęstość tych mgławic jest bardzo mała, drobiny gazu znajdują się daleko jedna od drugiej. W warstwie gazu o przekroju wielkości naszego Państwa a grubości 2 kilometrów znajduje się zaledwie jedna tysięczna grama.

Z obliczeń astrofizyka angielskiego Eddingtona wynika, że promieniowanie dalszych gwiazd wprawia drobiny te w tak szybki ruch, że ruchowi temu odpowiada temperatura około 10.000 stopni. Jak widać z mapy sporządzonej przez ks. Hagena, materia o tak małej gęstości wypełnia sobą ogromne połacie przestrzeni, skupiając się w niektórych okolicach bardziej, w innych nieco mniej; nie możemy jednak jeszcze powiedzieć, czy wypełnia ona wszędzie przestrzeń międzygwiazdową, czy naprawdę nie istnieje nigdzie zupełnie próżnia.

Wiadomości bieżące

31

marca
1933

Piątek

Balbiny

Jutro: Hugona

Wschód słońca 5:15

Zachód słońca 18:7

TEATR WIELKI.

Piątek 31 bm. godz. 7.30 premiera Jerzego Tępy „Fraulein Doktor”.

Niedziela 2 kwietnia godz. 3.15 „Carmen” (od 25 gr. do 3.50 zł.).

Czwartek 6 kwietnia godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek 31 bm. z powodu generalnej próby teatr zamknięty.

Sobota 1 kwietnia godz. 7.30 „Michasia i jej matka”, premiera.

SALA COLOSSEUM.

Film „Miłość wśród śniegu”. — Ręwia „Rumba krzepi”.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Ulica potępionych dusz”.

APOLLO: „Każdemu wolno kochać”. Dymśa, Zimińska, Lawiński, Moszyński.

ATLANTIC: „Dziesiąty kochanek” z Anny Ondra.

CASINO: „Ludzie w Hotelu”.

CHIMERA: „Blond Venus”.

GRAZYNA: „Rasputin” oraz „Laurel i Hardy”.

KOPERNIK: „Halka”.

MARYSIENKA: „W cieniu krzyża”.

OAZA: „Dobroczyńca ludzkości”.

PALACE: „Student żebrak”.

PAN: „Liliana chce się rozwieść”.

PASAZ: „Prerje w płomieniach”.

PROMIEN: „Król Paryża” i „Wesoły wdowiec”.

RAJ: „Cham”.

STYLOWY: „Żona na jedną noc”.

SWIT: „Człowiek małka”.

UCIECHA: „Gehenna kobiety” oraz rewia.

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE WE LWOWIE.

Wtorek 4 kwietnia: Koncert Symfoniczny. Program: W. Maliszewski, Requiem i A. Dvorak, Symfonia (Z Nowego Świata).

Sensacyjna premiera Lwowianina na scenie Teatru Wielkiego. Dziś na scenie Teatru Wielkiego dawno oczekiwana premiera sztuki „Fraulein Doktor”, o której ubiegają się już szeregi teatrów polskich a między innymi Teatr Narodowy w Warszawie, jest faktomontażem biograficznym jednego z najciekawszych umysłów XX wieku — genialnej kobiety-spiegaczki Anny Marii Lesser, która w 16 roku życia rozpoczęła swoją bogatą karierę.

Swojego czasu, zwłaszcza podczas Wojny Światowej, spały wszystkich dzienników europejskich zapelnione były opisaniami niezwykłych przygód „Fraulein Doktor” — bardziej fascynujących niż legendarne przeżycia Mata-Hari, służące dziś za temat setkom powieści, lub dla scenariuszy filmowych. Na podstawie tych opisów oraz publikacji niemieckich, angielskich i francuskich, zrekonstruował młody autor życie tej dziwnej kondotierki XX w., przenosząc systemem faktomontażowym akcję z Berlina do Paryża, z Brukseli pod Verdun, by ją zakończyć olśniewającą wizją przyszłej wojny: przemarszem kompanii szturmowych przed płonącym Reichstagiem. Na tle realistycznych dekoracji Ottona Rexa: salony berlińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, hallu brukselskiego hotelu, biur paryskiej policji politycznej i lepianki frontu niemiecko-francuskiego pod Verdun — przewija się enigma tajemna sylwetka spiegiacza bez odczytów.

W tytułowej roli wystąpi Irena Eichle-rownia w otoczeniu najwybitniejszych artystów lwowskiego dramatu pp: W. Jakubiński (Hammer), J. Chodecki (dr. Matthesius), L. Stepowski (por. Enger), J. Kreczmar (por. Austin), J. Machalski (sierż. Duval), J. Guttner (Eksceleńca) i inni. Całość reżyseruje Janusz Warnecki, który stosuje tu cały szereg pomysłów inżynierskich, dotąd na scenach lwowskich niewidzianych. Z reżyserem współpracuje cały szereg techników i mechaników oraz oficerowie kierujący tłumami statystów w masowych scenach batalistycznych.

Ostatnie przedstawienie „Mademoiselle Devala po cenach najbliższych (od 60 gr. do 3.50 zł.) W niedzielę 2 kwietnia o godz. 3.30 pop. gra Teatr Rozmaitości po

Cała Polska na pomoc Wilnu.

Któż z nas nie ma szczerego sentymentu dla Wilna, miasta pięknych kościołów, miasta sztuki, rozkołysanych dzwonów, miasta wieszczów naszych i królów naszych, miasta wielkiej miłości i bożej i ludzkiej, miasta św. Kazimierza Królewicza i Najświętszej Panny Ostrobramskiej, miasta pięknej ludzkiej tęsknoty i ukochania, miasta Barbary Radziwiłłówny i Zygmunta Augusta? Kto nie doznał w Wilnie tego swoistego przyjęcia, którego gdzieś indziej doznać nie można. Wszyscy kochamy Wilno, mimo, że nie wszyscy może znamy piękny gród Jagiellońców.

A Wilno znalazło się dziś w wielkiej potrzebie. Oto prastara Katedra Wileńska stoi przed grozą ruiny. Piękny stylowy gmach, ozdoba miasta i kraju, pomnik kultury naszej na ziemiach wschodnich, może dała dzień runąć, po trzębieniu ratunku. Wielka powódź z roku 1931 podmyła fundamenty, zarysowały się ściany. Społeczeństwo wileńskie stanęło do pracy, dało co mogło 334 tysiące zostały zebrane i wydane na umocnienie Portyku Bazyliki Wileńskiej, a jest to część tylko potrzebnej pracy — dla uratowania Bazyliki Wileńskiej potrzeba jeszcze około 800

tysięcy złotych. Tego społeczeństwo wileńskie zdobyć już nie może. Trzeba wysiłku całej Polski, jak długa i szeroka. Dlatego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na prośbę Głównego Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej wyznaczyło dzień 2 kwietnia rb. jako „Dzień Ratowania Bazyliki Wileńskiej”. Wszędzie potworzyły się Wojewódzkie Komitety Ratowania Bazyliki Wileńskiej. Wszędzie i władze kościelne i państwowe zarządziły zbiórki w kościołach i zbiórkę publiczną, wszędzie organizacje społeczne stały do energicznej pracy. Polska cała musi przyjść z pomocą Wilnu, całe społeczeństwo naszego Państwa zdoła się w dniu 2 kwietnia r. b. na największą ofiarność.

Któż z nas zapomni o Wilnie? Na naszym terenie także powstał Wojewódzki Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej, który energicznie zabrał się do pracy, zarządzane są zbiórki w kościołach i na ulicach. Nie wątpimy, że całe społeczeństwo, pomimo trudnych czasów, poprze ofiarne akcje tak drogą sercu każdego Polaka.

Jednocześnie otwieramy listę ofiar w naszym piśmie.

Niedzielną zbiórka na Bazylikę Wileńską.

W najbliższą niedzielę, 2 kwietnia odbędzie się we Lwowie — podobnie jak na terenie całej Polski — zbiórka pieniężna na ratowanie bazyliki wileńskiej, zorganizowana przez lwowski Wojewódzki Komitet ratowania bazyliki wileńskiej. Cenny ten zabytek związany z dziejami Jagiellońców, jest zagrożony katastrofą pod wpływem niszczącego działania wody podskórnej. Wykonała się konieczność wzmocnienia fundamentów bazyliki zapomocą szeregu olbrzymich pali żelazo-betonowych. Prace te w stosunku do portyku, jako najbardziej zagrożonej części świątyni, zostały już ukończone, ale

jest to zaledwie szósta część robót projektowanych. Na wiosnę br. rozpocznie się dalszy etap prac ratowniczych, na który to cel odbędzie się zbiórka pieniężna.

Każdy obywatel powinien pośpieszyć z najskromniejszą choćby ofiarą na ratowanie cennego zabytku naszej wielkiej przeszłości.

Instytucje i osoby, pragnące wziąć udział w zbiórce, zechcą zgłaszać się po puszki w lokalu T. S. L. ul. Czarneckiego 1. II. p. w piątek i sobotę w godzinach 9—1 przedpoł. i 5—7 popołudniu, oraz w niedzielę rano.

Teatru Wielkiego i w Małop. Agencji Reklamowej.

Colosseum. Wczorajsza premiera rewii „Rumba krzepi” spotkała się z niecodziennym aplauzem publiczności. Niebawem nastroj humoru panował niepodzielnie na widowni. Każdy numer programu był nagradzany silnymi oklaskami, a wykonawcy zmuszeni do bisowań. Na ekranie poraż pierwszy we Lwowie film p. t.: „Miłość wśród śniegów”. Do godz. 5-tej ceny miejsce od 60 gr. do 1.10.

Legionści! Zarząd Oddziału Związku Legionistów Polskich we Lwowie podaje do wiadomości, że legionści, którzy nie otrzymali dotychczas „Kryża Legionowego” mogą wnieść podania o nadanie takowego do dnia 5 kwietnia 1933. codziennie w godzinach od 17—20-tej w Sekretariacie Związku, ul. Zielona 12.

Otwieranie sklepów w okresie przedświątecznym. Prezydium Lwowskiego Stowarzyszenia Kupców zawiadamia swoich członków, że po myśli rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, sklepy mogą być otwarte w niedzielę palmową przypadającą dnia 9 kwietnia od godziny 13-ej do 18-ej, w tygodniu zaś przedświątecznym t. j. od poniedziałku dnia 10 kwietnia do piątku dnia 14 kwietnia włącznie, dozwolone jest wykonywanie handlu o dwie godziny dłużej t. j. do godziny 21-ej.

Zarząd Lwowskiego Koła Zrzeszenia polskich nauczycieli geografii zawiadamia członków o walnym zebraniu, które odbędzie się dnia 1 kwietnia 1933 r. w sali geograficznej I. państwowego gimnazjum ul. Kubali 4, II. p. o godz. 19-tej. Na zebraniu wygłoszony będzie odczyt dr. Zdzisława Pazdyry p. t.: „Wśród lasów i polonin gór Czyżczyńskich”. Goście mile widziani.

Polskie Towarzystwo filozoficzne. W sobotę, dnia 1 kwietnia 1933 odbędzie się o godzinie 19-tej w sali posiedzeń Instytutu filozoficznego Uniwersytetu 325, plenarne posiedzenie naukowe, na którym dr. Z. Schmierer wygłosi odczyt p. t.: „System logiczny Wittgensteina”.

Moja podróż do Ziemi Świętej. Obrazy pod powyższym tytułem wyświetli i omówi staraniem Koła Lwowskiego Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powsz. ks. Michał Dobija w sali Stow. przy ul. Zimorwicza 17, dnia 2 kwietnia o godz. 18-tej.

Staraniem Koła Lwowskiego Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powsz. omówi prof. Józef Lubczyński dnia 1 kwietnia projekt nowych programów na temat: „Zasady programów nauczania w szko-

Z SALI KONCERTOWEJ.

Juan Manen.

Juan Manen znany jest we Lwowie, jako świetny skrzypek, który „bierze” publiczność w pierwszym rzędzie pięknym, słodkim i bardzo bezpośrednio na zmysły działającym tonem. W koncercie Mozarta, zwłaszcza w jego części drugiej, pozwolił on Manenowi stworzyć arcydzieło kantyleny skrzypcowej. Natomiast w Chaconne Bacha dał powód do zasadniczych nieporozumień stylistycznych, zwłaszcza, że melodia o typie zupełnie specyficznym polonizowanym została tu potraktowana z tej samej perspektywy piękna dźwiękowego co kantylena mozartowska.

Co do drugiej części koncertu zawiązała ona kompozycję nieodpowiadającą pod względem poziomu audytorium, wykształconemu, choćby jako takie pod względem muzycznym. Określenie to stosuje się zresztą i do Koncertu skrzypcowego Paganiniego w transkrypcji Manena, w którym zły gust walczy o pierwszeństwo z tendencją wirtuozowską. Zdaje mi się, że każdy wykonawca powinien czuć się na tyle nie tylko wirtuozem, ale i artystą i wychowawcą publiczności, by tego rodzaju utworów nie wywlekać na światło dzienne, a przynajmniej nie czynić z nich kulminacyjnego punktu wieczoru.

Akompaniował niezwykle subtelnie i artystycznie dr. Henryk Guensberg.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Pogróżki niewiernej żony.

Wczoraj do VII Komisariatu P. P. przyszedł robotnik kolejowy Maślak z Lewandówki (ul. Wigury), skarżąc się, że jego sąsiad, Nestor, również robotnik kolejowy, chce go zabić.

Policja udała się zaraz do mieszkania Nestora i przeprowadziła tam rewizję. Znalezione tam automatyczny rewolwer kal. 6/35. Nestora aresztowano. Podczas dochodzeń ustalono, że jeszcze przed kilku laty żona Maślaka odeszła od niego i zamieszkała z Nestorem, którego przedtem jeszcze pokochała. Ponieważ Maślak wzywał żonę do powrotu, powstawały wciąż gwałtowne kłótnie. Wreszcie wczoraj po jednej z takich kłótni Nestor i Maślakowa zapowiedzieli Maślakowi, że go zastrzelą. To spowodowało jego skargę i interwencję policji.

lach powszechnych dostosowane do ustawy o ustroju szkolnictwa z roku 1932”.

Msza św. za spokój dusz bohaterów-rodaków, zasadzonych i rozstrzelanych za wyrokiem sądu ukraińskiego w r. 1919 w Złoczowie, odbędzie się w sobotę dnia 1 kwietnia o godz. 12-tej w Bazylice Archikatedry lwowskiej.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Otwarta w Salonach Towarzystwa wystawa dwu zrzeszeń artystycznych warszawskich a to Związku plastyków „Szkoła Warszawska” oraz Związku grafików „Ryt” znalazła w fachowej krytyce należytą ocenę. Wszyscy krytycy podkreślają jednogłośnie wysoki jej poziom artystyczny. Jest ona ze wszechmiar godna zwiedzenia i też rzeczywiście cieszy się jak na dzisiejsze czasy dużą frekwencją, czego najlepszym dowodem były zaszły zwiedzających ją ostatniej niedzieli. Kto jej dotąd nie zwiedził, niech się pośpieszy bo jeszcze tylko kilka dni będzie otwarta. Dnia 5 kwietnia nieodwołalnie będzie zamknięta. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10-tej do 15-tej popoł.

Ze Związku dzierżawców rolnych. Nadzwyczajne walne zebranie członków Związku dzierżawców rolnych we Lwowie odbędzie się dnia 1 kwietnia b. r. w czystelnym hotelu Krakowskiego o godz. 10 rano.

Odczyt w Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców polskich. W niedzielę dnia 2 kwietnia b. r. o godz. 5-ej popoł. w lokalu stowarzyszenia przy ul. 3. Maja 1. 2. II. p., 2 schody, zostanie wygłoszony d. c. bardzo ważnego odczytu dla kupiectwa działu spożywczego, przez naczelnego chemika miejskiego urzędu badań produktów spożywczych dr. Henryka Rübenbauera: „O ustawie o fałszowaniu i podrabianiu produktów żywnościowych i o skutkach wynikających z tej ustawy dla przedaja-

ECHA PONUREJ ZBRODNI.

18-ty dzień rozprawy przeciw Gorgonowej.

Kraków, 30 marca.

W dalszym ciągu rozprawy przeciw Ricie Gorgonowej przesłuchano świadka Izabelę Garczyńską, żonę majora, u której służąca Zaremby, Beckerówna, była zajęta od 28 listopada do 2 grudnia 1931. P. Garczyńska stwierdza, że znalazła wśród rzeczy Beckerówny elegancką koszulę damską z monogramem L. Z., która prawdopodobnie należała do Lusi Zarembianki, czego jednak nie stwierdzono.

Następnie zeznawała Beckerówna, która oświadczyła, że zakwestjonowaną koszulę wzięła do siebie do praso-
wania. W Brzuchowicach u Zarembów była Beckerówna dopiero po morderstwie. W pewnym momencie świadek Beckerówna zamieniła w czasie rozprawy kilka słów z oskarżoną, poczem rzuciła się na krzesło z płaczem i zrywając z głowy biały beret, zawołała: „pani Gorgonowa powiedziała, że ja jej skradłam czapkę!”.

Prokurator Szypuła prosił o zaprotokolowanie, że oskarżona na rozprawie zarzuciła świadkowi kradzież. Gorgonowa wstaje i woła: „to była czapka Musienki”. Na polecenie przewodniczącego świadek Garczyńska opowiada, że Beckerówna zabrała jej pewnego dnia rękawiczki. W czasie przesłuchiwania świadka Garczyńskiej Gorgonowa w dalszym ciągu prowadzi ostrą rozmowę ze swą dawną służącą, którą oskarża o kradzież, ta zaś odpowiada: „Pan! wszystko kłamie!”.

Spotkanie matki z synem.

Sensacyjnym momentem było spotkanie oskarżonej z synem Erwinem Gorgonem, młodym, pięknym chłopcem o regularnych rysach twarzy i bujnych, kruczonych włosach.

Erwin zjawił się na korytarzu sądowym w towarzystwie swej babki, Olgi Gorgonowej. Tu przystąpił do niego woźny sądowy i poprosił go, by poszedł za nim. Wywołało to wielkie zainteresowanie wśród zgromadzonej na korytarzu publiczności. Erwin Gorgon wezwany został w celu zobaczenia się z matką za zezwoleniem przewodniczącego Jendła. Spotkanie matki z synem odbyło się bez świadków. Gorgonowa wróciwszy na salę miała oczy pełne łez. Powitałszy obrońców skinieniem głowy, usiadła na ławie i ukryła twarz w dłoniach.

Świadek dr. Dwornicki.

Na wczorajszej rozprawie pierwszy zeznawał świadek dr. Leopold Dwornicki. Opowiada on o nocy w Brzuchowicach, w której uczestniczył w 4 dniu po morderstwie. Wizja nocna odbyła się po godz. 8-iej wieczór. Staś wskazał miejsce, gdzie stał po przebudzeniu się i opisał swoje wrażenia od chwili, gdy usłyszał skowyt psa. Na-

stępnie wskazał miejsce gdzie ujrzał postać kobiety.

Przewodniczący zapytuje, jakie lampy świeciły się w willi Zaremby.

Św. Poprzednio w jadalni świeciła się duża lampa. Następnie przy badaniu terenu posługiwaliśmy się małą lampą naftową, którą trzymał posterunkowy. W czasie demonstracji przy-
ciemniono dużą lampę w jadalni.

Przewodniczący: Czy pan, patrząc przez drzwi, rozpoznał sylwetkę oskarżonej?

Św.: Widziałem wtedy tylko Gorgonową. Ale nie wiem, czybym ją poznał, gdyby tam stało kilka kobiet.

Przew.: Czy wtedy było jaśniej, czy ciemniej, niż krytycznej nocy?

Św.: Ciemniej.

Przew.: To zresztą wynika z logiki. Obrońca Ettinger prosi o zaprotokolowanie tej uwagi przewodniczącego.

Zgubiona sztuczna róża.

Świadek opowiada następnie o nieznanym dotąd szczególe do śledztwa t. j. o znalezieniu w hallu obok pianina sztucznej róży. Ten moment zeznań wywołał wielkie zainteresowanie. Świadek, oglądając willę, znalazł różę, jakie noszą panie przy furach. Według zeznań Stasia róża należała do Gorgonowej, nie mógł jednakże powie-
dzieć czy oskarżona ostatnio nosiła ją przy futrze. Nie wiedzieli tegoż również Kamiński i Tobiaszowa. Świadek przypuszczał w pierwszej chwili, że oskarżona zgubiła różę przechodząc obok choinki. Gorgonowa jednak oświadczyła, że nie używała ostatnio tej róży.

Przewodniczący zwraca uwagę, że nie można było pominąć tej róży w rozprawie. Świadek odpowiada, że nie uważał tej sprawy za ważną, ponieważ róża w ostatnich dniach na futrze Gorgonowej nie widział.

Obrońca dr. Axer.: Czy było dużo ludzi w willi Zaremby gdy pan przyjechał?

Św.: Tak jest. Była policja. Zaremby, Gorgonowa, Kamiński i inni, oraz około 10 dziennikarzy. Dalej zeznaje świadek, że zastanowiło go dlaczego Staś ujrawszy Gorgonową w hallu nie powiedział o tem ojcu. Na zapytanie świadka odpowiedział Staś, że nie miał absolutnej pewności, że to Gorgonowa.

Obrońca: Jak się odbyła konfrontacja Gorgonowej z Halembą?

Św.: Halemba sam zgłosił się ze Śląska rozpoznawszy Gorgonową z fotografii. W sądzie najpierw poznawał ją po głosie z przyległego pokoju, a następnie ujrawszy ją, oświadczył, że to ta sama pani.

Prokurator: Czy oglądał pan rękę oskarżonej?

Św.: Tak jest. Była to pierwsza moja czynność. Na ręce jej było ośm czy

dziewięć ran. Oskarżona tłumaczyła ich pochodzenie.

Prokurator.: O którą to rękę chodziło?

Świadek: O prawą.

Zeznania sędziego Kulczyckiego.

Wezwany następnie jako świadek b. sędzia śledczy dr. Kulczycki, zeznaje zgodnie z dr. Dwornickim. Następnie objaśnia on pewne szczegóły pierwszej wizji lokalnej.

Prokurator: Czy oskarżona kwestionowała protokół?

Świadek: Nie.

Prokurator: Proszę to zaprotokolować, bo oskarżona tu mówiła, że pan sędzia Kulczycki pisał tylko to, co mu było wygodne.

Oskarżona: Ja wcale tego nie twierdziłam, to jest tylko opinia mych towarzyszek więzienia.

Po ukończeniu zeznań sędziego Kulczyckiego, staje przed Trybunałem kwestja zaprzysiężenia Stasia. Obrońca Axer oświadcza, że wobec orzeczenia rzeczoznawców, obrońcy nie mają nic przeciwko zaprzysiężeniu Stasia.

Zeznaje syn oskarżonej.

Po krótkiej przerwie na salę wchodzi świadek Erwin Gorgon, syn oskarżonej. Trybunał przysłuchuje go bez przysięgi. Opowiada krótko o życiu swoim i matki w latach powojennych. Z matką rozłączył się dopiero około roku 1929. Widywał się z nią w Brzuchowicach. Poznał tam Stasia, Lusią wtedy właśnie była w Szwajcarii. Świadek opowiada następnie, jak w towarzystwie matki Stasia i małej Romy oczekiwał na stacji kolejowej przyjazdu Lusi. Według niego przywitanie Gorgonowej z Lusią było bardzo serdeczne, obie płakały. Dalej świadek zeznaje, że widział jak jego matka i Lusja pozostawały ze sobą w przyjacielskiej. Świadek wtedy mieszkał we Lwowie na ul. Domsa.

Przewodniczący: Czy słyszał pan jakie klótnie i przezwiska?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Czy po roku 1929 był pan w Brzuchowicach?

Świadek: Nie, gdyż wyjechałem do Tarnopola.

Po skończeniu zeznań, oskarżona i świadek zostają przy sobie w objęciach.

Przewodniczący oświadcza: Tego wszystkiego jest za dużo. Później pozwolę się pani widzieć z synem.

Teściowa oskarżonej.

Na salę wchodzi Olga Gorgonowa, teściowa oskarżonej. Opowiada o tem, jak syn jej z żoną po wojnie zamieszkał we Lwowie. W r. 1920 wyjechał do Ameryki z zamiarem zrobienia majątku. Żona jego została u Gorgonów we Lwowie, później dopiero z powodu jakiejś niesnaski opuściła ich dom. Nie zerwała jednak stosunków, lecz przyjeżdżała do nich kilkakrotnie autem Zaremby. Później świadek stykał się z oskarżoną, gdy mieszkał z małym Erwinem w Brzuchowicach. Już wtedy oskarżona poczęła skarżyć się na Lusie, a w szczególności na jej złego ducha Bieleckiego. Świadek usiłuje mówić o niewinności oskarżonej, ale przewodniczący przerywa.

Świadek: Onaby nawet kurozcia nie zabiła.

Przewodniczący: Jaby też nie zabił kurozcia.

Po kilku pytaniach obrońców świadek skończył zeznawać.

Przewodniczący odracza rozprawę do dnia dzisiejszego i odzywa się do świadka: „proszę się nie żegnać z oskarżoną”.

ych”. Dr. Rübenbauer na podstawie praktycznych demonstracji przedstawił zebra-
nym łatwe sposoby rozpoznawania sfałszo-
wanych artykułów żywnościowych. Ze
względem na osobę prelegenta jak i aktual-
ny odczyt, wskazaniem było, aby zain-
teresowani kupcy detaliści przybyli jak
najliczniej (i punktualnie) celem zapozna-
nia się z tak ważną dla nich sprawą.

— **Poranek kinowy.** Z inicjatywy Pryw. Seminarjum Naucz. Koed. im. B. Prusa we Lwowie odbędzie się 2 kwietnia o godz. 12-iej w kinoteatrze „Marysienka” (plac Smolki 5) poranek dla młodzieży szkolnej. Wyświetlony będzie przepiękny film dźwiękowy „Halka”. Arje operowe w wykonaniu J. Kiepur. Cena biletów parterowych 70 gr. i balkonowych 90 gr. Czysty dochód przeznaczony na rzecz „Funduszu Szkolnictwa Polskiego zagranicą”.

— **Żyd. Tow. Art. Lit.** urządza w niedzielę 2 kwietnia o godzinie 19-iej w sali Żyd. Gminy Wyznaniowej „Uroczystą Akademię” z okazji 30-lecia pracy historyj-
sgraficznej prof. dra Majera Bałabana.

— **Osobiste.** P. wojewoda lwowski Belina-Prażmowski wyjechał w dniu wczorajszym w sprawach służbowych do Warszawy.

— **Zjazd Prezesów Izb Skarbowych i Naczelników Wydziałów akcyzowo-monopolowych w Warszawie.** Agencja „Wschód” dowiaduje się, że celem omówienia zagadnień związanych z usprawnieniem działalności władz i organów skarbowych akcyzowo-monopolowych, Ministerstwo Skarbu zwołuje wszystkich prezesów i naczelników wydziałów akcyzowo-monopolowych na zjazd, który odbędzie się w dniach 21 i 22 kwietnia w sali konferencyjnej Ministerstwa.

Na zjeździe wygłoszą prezesi i naczelnicy wydziałów referaty z dziedzin akcyzowo-monopolowej oraz uwagi o organizacji władz i organów akcyzowo-monopolowych (kontroli skarbowej). Ponadto omówione zostaną spostrzeżenia w zakresie przepisów w dziedzinie monopolów i podatków spożywczych.

— **Lwów, jako główny cel pociągów teatralnych.** Jak już donieśliśmy, Dyrekcje kolejowe: lwowska, krakowska, stanisławowska, zapoczątkowały obecnie szereg pociągów teatralnych. Dyrekcja Teatrów Miejskich w porozumieniu z poszczególnymi Dyrekcjami kolejowymi, udziela wycieczkowcom najdalej idących ulg, przyczem bardzo tanio skalkulowane bilety teatralne na bywa się na miejscu łącznie z biletem kolejowym. W najbliższym czasie należy się spodziewać podobnych pociągów ze wszystkich miast w Polsce.

— **Nadzwyczajny pociąg do Krakowa.** Dyrekcja okręgowa Kolei Państw. we Lwowie w porozumieniu z Dyrekcją okręgową Kolei Państw. w Stanisławowie uruchamia w sobotę 1 kwietnia nadzwyczajny pociąg „Turysta Lwowski Nr. 3” do Krakowa i Wieliczki. Wyjazd dnia 1 kwietnia z Tarnopola o godz. 14.04, ze Stanisławowa o godz. 13.24, z Borysławia o godz. 12.23, z Drohobycza o godz. 13, ze Lwowa o godz. 17.45, z Przemyśla o godz. 19.10. Powrót dnia 3 kwietnia godzina 21.49 do Przemyśla, godz. 23.15 do Lwowa. Dnia 4 kwietnia godz. 3.38 do Tarnopola, godz. 3.31 do Drohobycza, godz. 3.59 do Borysławia, godz. 2.45 do Stanisławowa.

Schwytnięcie trójki zwyrodnialców. Córka zarobnika, Zofia R., doniosła policji, że została zwabiona do lasu Janowskiego przez szajkę bandytów, którzy dopuścili się na niej gwałtu. W ciągu dochodzeń policja sanitarno-obyctajowa wykryła, że las ten był od pewnego czasu stałym terenem zbrodniczych wybryków trzech młodych włóczęgów. Wychodzili oni codziennie na ulice Lwowa, zawierali znajomości z biednymi dziewczętami, wracającymi z pracy i zaciągawszy je w lasy, gwałcili. Byli to Jan Giegel, Bronisław Józefek i Antoni Kosyk. Trzech zwyrodnialców osadzono w aresztach.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Kwas solny narzędziem zemsty.

Wczoraj wieczorem kupiec Gewürzman spotkał na ul. Jagiellońskiej swą serdeczną przyjaciółkę, Katarzynę Hadyła. Oboje weszli do pobliskiego sklepu farb, którego właścicielem jest ich dobry znajomy. Gdy po kilkunastu minutach sklep opuszczali, Hadyła za-

dała od Gewürzmana złotówkę na koci-
lacje. Ponieważ on dał jej tylko 50 gr., chwyciła stojącą na ladzie flaszkę z kwasem solnym i oblała mu nim twarz. Ciężko oparzonego Gewürzmana zabrano do szpitala; jego mściwa przyjaciółka siedzi w więzieniu.

Zwłoki dziecka na Wysokim Zamku.

Wczoraj popołudniu Janina Chodorowska przechodziła przez główną aleję Wysokiego Zamku. Nagle pod jedną z ławek ujrzała leżący pakunek. Gdy rozpakowała go, wewnątrz zobaczyła rozkładające się już zwłoki oko-

ło 4-miesięcznego dziecka. Zwłoki były odziane w jedwabną koszulkę i owinięte cienkimi pieluszkami. Za doniesieniem Chodorowskiej policja wdrożyła w tej sprawie energiczne dochodzenia.

„Czarna śmierć” w Londynie w XVII wieku.

Strasza ta klęska rozpętała wtedy najdziksze instynkty.

Daniel de Foe znany jest u nas jedynie jako autor nieśmiertelnego „Robinsona Crusoe”, którego historie czytaliśmy wszyscy w dzieciństwie z wielkim zapalem. Nie wiadomo w Polsce natomiast, że autor tej książki napisał także szereg innych dzieł, a między innymi skroślił wstrząsający opis zarazy, jaka szalała w Londynie w r. 1655.

Obecnie książka ta przetłumaczona została na język francuski przez braci Nast p. t. „Journal de l'année de la peste”. Obszerny artykuł o niej daje dr. L. Zambrzusi w ostatnim numerze miesięcznika „Polski Czerwony Krzyż” zajmując się ponura ta historia ze stanowiska medycyny.

Obraz strasznego moru, który zamieniał w pustynie całe miasta i wsie, daje nam zarazem poznać niesłychaną ciemnotę, w jakiej pogrążona była ludzkość XVII. wieku.

Daniel de Foe, w czasie panowania owej zarazy, jednej z najstraszniejszych, jakie kiedykolwiek ludzkość nawiedziła, miał dopiero 4 lata. Dzieło więc swoje mógł oprzeć wprawdzie nie na własnych, bezpośrednich spostrzeżeniach, ale na ustnych relacjach świadków i pochodzących z tego czasu notatkach i dokumentach.

Zaraza morowa poczyniła okropne spustoszenia wśród mieszkańców Londynu: na wiosnę, w początkach epidemii, liczba pogrzebów wynosiła 240 do 300 tygodniowo, w jesieni zaś wzrosła do 120 dziennie.

Zaraza pojawiła się najpierw w najuboższej dzielnicy Londynu, przerzucając się następnie na wszystkie pozostałe, nie wyłączając arystokratycznej. Straszna choroba często przykuwała ludzi do łóżka na długie dni męczarni; zdarzało się także, że w ciągu kilku godzin zabierała swą ofiarę, a nie odesłane były wypadki, że ludzie, pozornie zdrowi, marli na ulicy, padając, jak muchy.

Na placach, na ulicach, w sklepach, w kościołach, wszędzie, gdzie człowiek mógł przebywać wałały się trupy. Ludzie szaleli. W rozpaczy i bólu, często nago pędzili przez ulice. Pędzili niewiedząco gdzie i poco. Wymierały całe rodziny, całe domy, jedne po drugich. Z domów, zaraza dotkniętych, rozlegały się przeraźliwe krzyki i lamenty. Takie domy zamykano. Wejścia i wyjścia dozorczy pilnowali, podając zadziwionym żywność przez okna, ktorými i trupy na ulice wyrzucano.

Zmarłych chowano nocami we wspólnych, olbrzymich dołach, przy blasku pochodni. Przedtem trupy odziewano z odzieży, a nawet bielizny, co oczywiście przyczyniało się do tem szybszego szerzenia się zarazy.

Ciekawym objawem społecznym jest fakt, że w czasie zarazy, podobnie jak bywa w czasie wojny, rozpętały się najniższe instynkty ludzkie. Złodziejstwa, grabieże, zabójstwa, bluźnierstwa, wszelkiego rodzaju przestępstwa i wyuzdanie były zjawiskiem powszednim. Życie społeczne zamarło, więc nikt ani tego rozpętania nie hamował, nikt nie karał.

Wszelkie humanitarne uczucia zanikły — myśl o bliskiej śmierci nie tylko nie wstrzymywała ludzi od zbrodni, ale przeciwnie, wyzwalała sumienia z wszelkich skrupułów.

Władze wysyłały specjalne pielęgniarki i dozorców do opieki nad chorymi i konającymi, ale ten personel pozostawił po sobie najgorsze wspomnienie przez swe niehumanitarne, barbarzyńskie postępowanie. Zdarzało się, że chorym personel ten nie podawał leków i pożywienia. Często natomiast podawano im truciznę, by prędzej zmarli, a oni mogli wcześniej uciec z zapowietrzonego domu.

Straże, pilnujące domów, miast chorym dostarczać żywności, ograbiali

ich z szat i bielizny, a nieraz dobijali, by prędzej ich obłupić.

Pielęgniarki popełniały w domach, gdzie pracowały, niezliczoną ilość kradzieży. Wiele z nich skazano za to na chłostę publiczną. Daniel de Foe uważa, że powinny być za to powieszono. Przestępstwa tego rodzaju były tak liczne, że wreszcie władze do lokali zamieszanych chorych wysyłały straż, by pilnowały, aby chorych nie krzywdzono i nie okradano.

Dopiero w okresie wygasania epidemii nastąpiło pewne opamiętanie. Wówczas to wśród powracających do stolicy osób, zwłaszcza kobiet ze sfer wyższych, zanotowano dowody akcji humanitarnej i ofiarności. Czyniono to jakby w poczuciu wstydu sromotnej, masowej emigracji i pozostawienia uboższych współobywateli na pastwę moru.

Jeżeli porównamy z tym ponurym obrazem, którego wspomnienie wstyd przynosi społeczeństwu angielskiemu, stosunki panujące w Polsce w czasach klęski zarazy, jaka z równą siłą gnębiła ludność naszego kraju — to porównanie to wypada na naszą korzyść. Żadne kroniki, żadne dokumenty nie notują takiego rozluźnienia obyczajów, jakie opisuje Daniel de Foe. Zdarzały się nadużycia i przestępstwa, zwłaszcza wśród grabarzy i dozorców, ale nigdy w tak gorszącej postaci. Gdy w XVII. wieku wybuchła w Wilnie jedna z okropniejszych u nas zaraz morowych, zawiązało się w tem mieście towarzystwo pod wezwaniem św. Nikodema, złożone z księży, obywateli, a zwłaszcza kobiet, które z niezwykłym poświęceniem, a nawet pogardą śmierci niosło wszelką pomoc dotkniętej straszną plagą ludności.

Mount-Everest — pożeracz ludzi.

Słepota górską, lawiny, zabójcze mrozy, choroba górską, burze i huragany — oto symbole pożeracza ludzi, Everestu, najwyższej góry na świecie, króla Himalajów niebosiężnych.

Wszystkie dotychczasowe wyprawy kończyły się triumfem Everestu. Uruchomił olbrzymie lawiny śnieżne — zrzucił ze swego grzbietu jak piórko całe wyprawy i stracił je w otchłani śmiertelności. Opancerzył się płaszczem lodowatego zimna, które przenikało przez najgrubszą odzież i zamrażało krew w żyłach śmiarków.

Wtargnięciem na szczyt Everestu, na wysokości około 12-tu kilometrów, byłoby bezwzględnie największym triumfem alpinistów. Zdobyto wszelkie już najwyższe szczyty górskie na ziemi: w roku 1925 stopa ludzka stanęła na Mount Logan, najwyższym szczycie górskim północnej Ameryki, liczącym około 8 kilometrów wysokości, zdobyto wszystkie szczyty Alp europejskich, Kilimandżaro, Kenay. Popocatepetl musiały się poddać zdobywczej woli człowieka. Nawet groźny Kameł w Himalajach nie mógł się oprzeć wędrowcom uzbrojonym w liny, haki i butle z tlenem.

Niejednokrotnie osiągnęto wysokość 12 kilometrów w aeroplanie, ale nigdy jeszcze nie udało się to piechutom. Nic dziwnego! — największą przeszkodą w spinaniu się na szczyt Everestu jest rozrzedzone powietrze, którego władztwo zaczyna się już na wysokości 12.000 stóp. Tu już trzeba zacząć posługiwać się butlą z tlenem, aby płuca mogły wytrzymać wzmożoną pracę dostarczania organizmowi powie-

trza przy wielkim wysiłku wdrapywania się na ściany skalne.

Na wysokości 14.000 stóp zagraża już alpinistom atak choroby górskiej; można tu sobie radzić aklimatyzując się, w ten sposób postępowali uczestnicy wyprawy na Everest w roku 1924, etablując się w obozach rozbitych na pewien czas na rozmaitych wysokościach, aż do 26.000 stóp.

Dalszą przeszkodą trudną do zwalczania jest mróz. Na Everestcie ma się do czynienia z temperaturą, sięgającą 55 stopni poniżej zera. Odmrożenia są tu najczęstszym i najłżejszym stosunkowo objawem.

W lecie natomiast, gdy wieją silne passaty, suche i ciepłe, ze stoków Everestu spadają olbrzymie lawiny, którym nic się nie może oprzeć, szaleją burze i huragany, porywające ze sobą ciężkie nawet kamienie i głazy, a co dopiero ludzi. Przytem zbocza górskie stają się tak śliskie, iż wspinanie się grozi śmiercią. Ekspedycja w r. 1922, złożona z 17 ludzi, została zasypana przez lawinę, uratowano tylko dwóch śmiarków.

W roku 1924 podjęli śmiała wyprawę na zdobycie szczytu Everestu dwaj Anglicy, Mallory i Irving; wdrapali się szczęśliwie na wysokość 28.000 stóp, pozostawiało im jeszcze tylko 1000 stóp do wierzchołka góry, tu otoczyła ich swym śmiertelnością płaszczem gęsta mgła i więcej ich oko ludzkie nie widziało.

Obecnie do walki z Everestem stała ekspedycja lotnicza, specjalnie wyekwipowana. Czy będzie szczęśliwsza od swych poprzedniczek?

Transmisja uroczystości „Świętego Roku” z Watykanu.

Jedną z największych transmisji, jakie zna historia radiofonii światowej, będzie niewątpliwie transmisja przebiegu uroczystości „Roku Świętego” z Watykanu. Świat chrześcijański obchodzi w roku bieżącym 1900-ną rocznicę śmierci Chrystusa Pana. Dnia 1 kwietnia otwarte zostaną wrota Katedry św. Piotra — ceremonia, w której uczestniczyć będzie Ojciec Święty i która miała miejsce 60 lat temu. Przebieg tych uroczystości, na życzenie Ojca Świętego, który żywo interesuje się rozwojem radiofonii, ma być transmitowany na cały świat, aby za pośrednictwem radia umożliwić wszystkim wiernym udział w tem wielkim Święcie Kościoła Katolickiego. Stacje za-

wojskie otrzymają transmisję za pośrednictwem krótkofalówek, zaś stacje europejskie, a wśród nich i polskie, drogą kablową.

Transmisja z Watykanu rozpocznie się dnia 1 kwietnia o godz. 10²⁰ i trwać będzie do godz. 11⁴⁵. Zawierać ona będzie następujące podniosłe momenty: 1. procesja ze śpiewem „Veni Creator” z kaplicy Sykstyńskiej do Atrium Bazyliki; 2. Ojciec Święty wstaje z tronu i uderza trzykrotnie w Drzwi Święte; 3. otwarcie wejścia; 4. bicie dzwonów Bazyliki św. Piotra; 5. Ojciec Święty śpiewa modlitwę „Actio nes nostras...”; 6. Chór śpiewa „Iubilate Deo...”; 7. Ojciec Święty śpiewa modlitwę „Deus qui per Moysem...”; 8. Hymn „Pange lingua gloriosi lauream centaminis...”; 9. Ojciec Święty wstępuje do Bazyliki; 10. Motet „Ave verum corpus natum...”; 11. Wystawienie Relikwii Głównych Męki Pańskiej; 12. Błogosławieństwo Apostolskie Ojca Świętego.

Program radiowy.

Piątek, 31 marca.

Lwów. (381). Godz. 11⁴⁰: Codz. Przegląd prasy polskiej. 11⁵⁰: Kom. Meteor. Główn. Wojsk. St. Meteorologicznej. 11⁵⁷: Sygnał czasu z Obserwat. Astron. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12⁰⁵: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12¹⁰: Muzyka z płyt gramof. 13²⁰: Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. 13²⁵—15¹⁰: Przerwa. 15¹⁰: Kom. Państw. Instytut. Eksportowego. 15¹⁵: Komunikat gospodarczy. 15²⁵: Lwowska Giełda Zbożowa. 15³⁰: Lwowska Chwilka Morska i Kolonialna. 15³⁵: Skrzynka pocztowa dla dzieci w opr. cioci Ady. 15⁵⁰: Muzyka z płyt gramof. 16²⁰: Trans. z Warszawy. Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja”). 16⁴⁰: „Trzydziestolecie prac pionierskich Marconiego”, wygł. prof. dr. Tadeusz Malarski. 17: Trans. z Warszawy. Recital skrzypcowy w wyk. Karina Rossander. Akomp. Ludwik Urstein. W przerwie trans. z Warszawy ok. 17²⁵: Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 17⁵⁵: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Odczyt dla maturzystów (Dział „Literatura polska”). „Wyspiański” odczyt I-szy wygł. p. Leon Płoszewski. 18²⁰: „Silva Rerum” i repertuar teatrów miejskich. 18²⁵: Koncert ork. Dyr. Tramwajów miejskich. 19: „Ojciec króla Jana III.” felieton historyczny, wygł. dr. Kazimierz Tyszkowski. 19¹⁵: Rozmaitości. 19³⁰: Trans. z Warszawy. Felieton: „Jestem kupcem”, wygł. p. Dziukowski. 19⁴⁵: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Pogadanka muzyczna. 20¹⁵: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. w wyk. orkiestry filharm. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Alfred Cortot (fortep.). 22⁴⁰: Wiadomości sportowe. 22⁴⁵: Dod. do Pras. Dziennika Radiowego. 22⁵⁰: Przerwa. 22⁵⁵—23: Komunikaty.

Sobota, 1 kwietnia.

Lwów. (381). Godz. 10³⁰: Trans. z Watykanu: Uroczysta inauguracja „Roku Świętego”. 11⁵⁰: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. 11⁵⁷: Sygnał czasu z Obserwat. Astron. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12¹⁰: Codzienny przegląd prasy polskiej. 13¹⁰: Kom. Państw. Instytut. Meteor. 13¹⁵: Poranek szkolny radiowy: „Jak powstaje gazeta”. 13⁵⁵—15¹⁰: Przerwa. 15¹⁰: Kom. Państw. Instytut. Eksportowego. 15¹⁵: Komunikat gospodarczy. 15²⁵: Wiadomości wojskowe i strzeleckie, omówi i odpowiedź udzieli z ramienia Wojskowego Instytutu Naukowego. Wydaw. red. J. I. Targ. 15³⁵: „Prima Aprilis”, słuchowisko dla młodzieży piera Maigoraży Sterbowny. Trans. na wszystkie stacje P. R. 16: Audycja dla chorych w opr. ks. kapelana Michała Reksa i koncert orkiestry salonowej pod dyr. T. Seredyńskiego. 16⁴⁰: „Piękno mów Chrystusowych”, wygł. ks. Franciszek Błotnicki. 17: Trans. z Wilna. Nabozęństwo z Ojczyzny Brazy. 18: Odczytanie programu na dzień następny. 18⁰⁵: Koncert solistów w wyk. p. Walerji Jędrzejewskiej (sopran), Arie operowe — Zygmunt Praschil (baryton). Akomp. p. Tadeusz Seredyński. 18⁵⁰: „Silva Rerum” i repertuar teatrów miejskich. 18⁵⁵: „Awanturczy żywot Artura Rimbaud” wygł. dr. Włodzimierz Lewik. 19¹⁰: Rozmaitości. 19³⁰: „Na widnokręgu”. 19⁴⁵: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. Mieczysław Fogg (piosenki) i Eugeniusz Dubrowin (baletajka). Akomp. L. Urstein. W przerwie trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. Dod. do Pras. Dziennika Radiowego. 22: Przerwa. 22⁰⁵: Trans. z Warszawy. Utwory Chopina w wyk. Leopolda Muenzera. 22⁴⁰: Trans. z Warszawy. Felieton p. Hoymanowej „Ewolucja filmu dźwiękowego”. 22⁵⁵: Komunikaty. 23—24: Koncert orkiestry mandolinistów „Hejnał” pod dyr. Adama Eplera.

Zgon wybitnego poety fińskiego.

Literatura fińska poniosła ciężką stratę skutkiem zgonu jej najwybitniejszego przedstawiciela w dziedzinie poezji lirycznej Uno Kallias, liczącego zaledwie 32 lata życia.

8. Hymn „Pange lingua gloriosi lauream centaminis...”; 9. Ojciec Święty wstępuje do Bazyliki; 10. Motet „Ave verum corpus natum...”; 11. Wystawienie Relikwii Głównych Męki Pańskiej; 12. Błogosławieństwo Apostolskie Ojca Świętego.

Potężna radiostacja raszyńska oraz wszystkie rozgłośnie polskie transmitować będą tę podniosłą uroczystość, wypełniając życzenie Ojca Świętego, który pragnie, aby cała ludzkość mogła uczestniczyć w uroczystościach otwarcia Roku Świętego.

Ogólna charakterystyka położenia gospodarczego Polski w lutym 1933 r., w oświetleniu Banku Gospodarstwa Kraj.

Miesiąc luty odznaczał się podobnie, jak styczeń dalszym odprężeniem na rynku pieniężnym. W miesiącu tym, po przedłużającym rozpoczęciu sezonu wiosennego, ujawnia się zazwyczaj niższy stan obrotów gospodarczych. Szczupłość materiału wekslowego, nadająca się do dyskontu, spowodowała zmniejszenie działalności kredytowej instytucji finansowych, mimo stosowania liberalniejszej polityki kredytowej. W tych warunkach banki łatwiej mogły udzielać prolongat i ulg przy spłacie kredytów, co wpłynęło na zmniejszenie trudności płatniczych przedsiębiorstw i liczby protestów wekslowych. W związku ze zwykłą ceną zbóż dała się zauważyć częściowo poprawa w spłacie zobowiązań rolniczych. Ruch wkładów pod koniec miesiąca zaczął się kształtować nieco mniej pomyślnie, gdyż w związku z zaostrażaniem się położeniem banków amerykańskich za-

znaczył się częściowo odpływ wkładów dolarowych. Na rynku papierów wartościowych zwykła tendencja kursów pożyczek państwowych utrzymała się nadal.

Trwająca od stycznia poprawa cen zbóż przybrała w lutym znaczniejsze rozmiary, przy małych jednak obrotach. Zwykływały również ceny artykułów hodowlanych; eksport tych produktów był jednak nadal mały.

W dziale produkcji górniczo-hutniczej nastąpił silny wzrost wytwórczości hut żelaznych, wywołany głównie zwiększoną zamówieniami rządowymi, a w mniejszym stopniu również wzrostem eksportu. Położenie górnictwa węglowego natomiast pogorszyło się wskutek spadku zbytu węgla zarówno w kraju, jak i na rynkach zagranicznych. Również zapotrzebowanie przetworów naftowych uległo skurczeniu. Rozpoczęcie sezonu wiosennego za-

naczyło się w przemyśle włókienniczym silniejszym wzrostem obrotów przedzą i tkaninami na rynku krajowym dzięki czemu zatrudnienie fabryk zostało powiększone. Natomiast w przemyśle metalowym i drzewnym brak dotąd odznak ożywienia, mimo zbliżania się sezonu budowlanego. Podobnie przemysł mineralny czyni przygotowania do tegorocznej kampanii tylko w niewielkich rozmiarach.

W branży chemicznej trwał dość ożywiony ruch w sprzedaży nawozów sztucznych. Ogólny stan obrotów handlowych na rynku wewnętrznym pozostał w dalszym ciągu niski; zmniejszeniu uległa również wymiana towarowa z zagranicą, głównie wskutek spadku przywozu. Sezonowy przyrost liczby bezrobotnych zmniejszył się w lutym, trwał jednak jeszcze w dalszym ciągu w pierwszej połowie marca.

Polska wyprawa kolarska na „Jamboree”.

W wyprawie harcerzy polskich na międzynarodowy zlot skautowy pod Budapesztem weźmie również udział grupa kolarzy, motocyklistów i automobilistów. Trasa podróży z Polski na zlot wynosi 393 km. i prowadzi przez Nowy Targ—Zamki Orawskie—Kubin—Bańska Bystrzyca—Zwoleń—Szczawica Bańska—Lewa—Parkany—Ostrzyhom—Budapeszt—Gödöllő. Celem wyprawy jest z jednej strony wykazanie leżyzny fizycznej harcerzy polskich i zaprawy w sporcie kolarskim, z drugiej zaś — propaganda polska na prowincji Czech i Węgier, nawiązanie kontaktu ze skautami ośrodków czeskich i węgierskich, oraz zwiedzenie pól bi-
telu króla Jana III.

rzędzie do zapewnienia opłacalności gospodarstw leśnych, ich intensyfikacji i podniesienia stopnia opłacalności. To też wciągnięcie leśnictwa w zakres działania samorządu gospodarczego jest niezbędną konsekwencją społeczno-gospodarczej struktury naszego Państwa. — W dłuższym wywodzie wskazał następnie prelegent na istotne różnice, a niejednokrotnie nawet sprzeczność interesów rolnictwa i leśnictwa pozornie ze sobą związanych a tem samem na nie zbyt szczęśliwą tendencję oddania Izbowi Rolniczym reprezentacji interesów leśnictwa. — Obie gałęzie gospodarstwa wymagają równorzędnego i od siebie zupełnie niezależnego traktowania. W dalszym ciągu poddał prelegent krytycznej rozprawie przywilej Izby Rolniczych sporządzania planów gospodarczych i następnie ich definitywnego zatwierdzenia przez te same Izby.

Wreszcie w imię słusznych postulatów, jakie wysuwać należyta, sprawiedliwa i celowa obrona interesów leśnictwa, stwierdził p. Dr. Pilat, że 1) w obecnym stanie rzeczy organizacja Izby Rolniczych nie daje odpowiednich podstaw do należytego rozwoju leśnictwa; 2) silniej reprezentowana w Izbach prywatna własność rolna nie daje gwarancji sprawiedliwego respektowania interesów leśnictwa; 3) oparta na tradycyjnej mentalności notoryczna i często sprzeczna z własnymi interesami nieufność właścicieli majątków ziemskich do jakichkolwiek przejawów ingerencji czynników państwowych lub społecznych, w których zwykle dopatruje się ograniczenia praw prywatnej własności — będzie na terenie Izby Rolniczych z reguły czynnikiem hamującym rozwój leśnictwa; 4) niewątpliwie znaczny wpływ właścicieli majątków rolnych na dobór personelu leśnego w Izbach, zawiera w sobie poważne niebezpieczeństwo w kierunku oportunistycznego rozwiązywania całego szeregu najistotniejszych problemów z dziedziny gospodarstwa leśnego.

Mając te wszystkie względy na uwadze Polskie Tow. Leśne przedstawiło w styczniu b. r. Panu Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych specjalny memoriał, wskazujący na konieczność utworzenia odrębnych Izb Leśniczych. Całkowicie uzasadniona konieczność utworzenia odrębnych Izb Leśniczych, zakończył prelegent, jest podstawowym warunkiem nie tylko należytego rozwoju prywatnych gospodarstw leśnych w Polsce, ale co więcej jedynym warunkiem zachowania naszych z roku na rok ubywających powierzchni leśnych.

W bardzo ożywionej dyskusji zabierali głos pp. prof. Wiertak, inż. Zaklika, inż. Hławiczka, inż. Ilgner, inż. Adamowicz, poseł inż. Chmielewski, inż. Kozłowiecki, prof. Suchecki, prof. Kozikowski, dr. Krzysik, oraz prelegent dr. Pilat.

Dyskusję zakończył apel zebranych do władz Polskiego Tow. Leśnego, by scentralizowawszy opinie wszystkich innych organizacji leśnych, — rozpoczęły, w ślad za wniesionym memoriałem, — intensywną akcję, zmierzającą do zapewnienia leśnictwu należytej mu reprezentacji.

Mast.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Żywioł poetycki Bolesława Leśmiana.

W cyklu zebrań dyskusyjnych Związku Literatów Polskich we Lwowie poświęcono ubiegły wieczór poniedziałkowy twórczości Bolesława Leśmiana.

Wnikliwie i rzetelnie opracowany referat, który zagał dyskusję nazwał prelegent, dr. Włodzimierz Lewik, tytułem jednego z najbardziej znamienitych wierszy tego najbujniejszego poety żywiołu przyrody „Topielec zieleni”. W tym świetnie wybranym tytule mieści się już najwznieksza charakterystyka Bolesława Leśmiana, którego poezja stanowi we współczesnej powieści urbanizmu odrębną, silnie indywidualną wyspę sielskości, dyszacej bujnym, niezmierzonym życiem lasu, łąki, sadu, wody, istną topiel zieleni, w jakiej nurza się poeta w swej namietności stapienia się w jedno z przyrodą, „wdrzewiania się”, „odczłowieczania”.

Poezja „Rozstajnym sadem” jeszcze ongi w czasach „Młodej Polski” swoista twórczość Leśmiana oparła się wojennej burzy, która skierowała poezję polską na inne tory i poprzez różnorodność nowoczesnych kierunków, wyłoniła swe samorodne wartości w silniej jeszcze skrytykowanej w wyrazie „Łęce”. W przeciwieństwie do realizmu urbanistów występuje dobitnie u Leśmiana pierwiastek fantastyczny, irracjonalny — przy mocnem zaakcentowaniu jednocześnie jego biologicznego stosunku do ziemi, do przyrody, do miłości.

W krytycznej analizie dorobku poetyckiego Leśmiana, bogato ilustrowanej cytami jego utworów, dał p. Lewik zarówno wiernie odzwierciedlenie „klimatu” jego poezji, w którą wczuł się — jak później zaznaczono w dyskusji — w sposób kongenialny, jak też zadał sobie trud skrzętnego badania (aż do obliczeń procentowych), słownictwa Leśmiana, obfitującego w bogactwo oryginalnych, a bardzo zazwyczaj szczególnie nowotworów językowych. W ocenie dzieł Leśmiana wziął prelegent pod uwagę głosy innych krytyków, a zwłaszcza świetną rozprawę Ostapa Ortwinia.

W dyskusji podniósł p. Jedlicz, że wiele z rzekomych neologizmów Leśmianowych znaleźć można w gwarze ludowej, p. Dresdner zwrócił uwagę na pokrewieństwo duchowe Leśmiana z poetami romantyzmu, p. Rybicki zaś nazwał go negatywem Słowackiego, który przyrodę opanowuje, gdy Leśmian przed nią się korzy. Zakończył wieczór cenne uwagi prez. Ortwinia i dyr. Grosmana na temat krytyki poetyckiej.

M. Gr.

W stolicy Węgier.

(Korespondencja własna).

Budapeszt w marcu.

Nad węgierskim Dunajem — cisza i spokój. Stolica Węgier żyje tem samem życiem, co kilka miesięcy temu. Pewne znaki, które dają się zauważyć, przypisać należy raczej wpływom klimatycznym, zbliżaniu się sezonu wiosennego. Wiosna — oto magiczne zaklęcie, które wywabia na ulice, place, bulwary budapeszteńskie roje spacerowiczów żadnych stońca i powieź.

Piękny jest Budapeszt, imponujący nawet w swym rozmachu architektonicznym, w strukturze swych mostów, przerzuconych przez szeroki w tem miejscu Dunaj. Ale choć wiosna już za pasem, choć zapowiedź jej budzi nowe nadzieje, wesołości w tej świetnej nędze i bliskotliwej stolicy niema. Ciężka, ołowiana tarcza kryzysu, przycięsna wszystkich i wszystko. Bieda, niedosyt, nędza wycisnęły swoje piętno na wszystkich niemal dzielnicach Budapesztu, nie oszczędzając nawet pałaców arystokracji.

Trochę osobliwego ruchu i ożywienia natury politycznej wniosły w życie stolicy wypadki rozgrywające się w Niemczech. Echo ich dotarło nad brzegi Dunaju, odbiło się o mury ongi cesarskiego pałacu w Budzie, o gotyckie kolumnady parlamentu, budząc w jednych nadzieję, w sercach drugich — obawę. Nieziszczalne zresztą i tu i tam, i nie-realne.

Hitlerizm, triumfujący w Niemczech, niema dla siebie ani gruntu, ani — co ważniejsze — żadnych celów do osiągnięcia na Węgrzech. Niema przeszkód, które miały do zwalczania w Niemczech, zanim po kilkunastu latach wywołanej akcji dotarł do upragnionego

celu. Węgry mają u siebie, po wypadkach z roku 1919, regime, który gwarantuje sferom zbliżonym ideologicznie do niemieckich konserwatystów w stylu Papena całkowity spokój i pełnię władzy. Niema więc żadnej potrzeby uciekania się do akcji masowej, do werbowania tłumów.

Opozycja w kraju i w parlamencie jest zbyt słaba, aby mogła rządowi rzucić kłody pod nogi. Z drugiej znowu strony rząd ani się kwapi, ani też odczuwa potrzeby pójścia za głosem partii chrześcijańsko-gospodarczej, która to nawołuje do wprowadzenia w kraj regime'u a la Hitler, do walki bezwzględnej z partią socjaldemokratyczną, do wprowadzania praw wyjątkowych. Mając pełnomocnictwa, z których w razie potrzeby korzystać może w całej pełni, rząd Gömbösa czuje się dość silnym, aby nie wprowadzać żadnych innowacji, tembardziej, że zarówno w Izbie wyższej, jak i w parlamencie dysponuje oddaną sobie i pewną większością. Na 245 członków parlamentu węgierskiego, tylko 46 wyszło z tamtego głosowania, a 199 otrzymało swoje mandaty na podstawie jawnego głosowania. W Izbie wyższej zasiadała tylko członkowie z mianowania, oraz przedstawiciele arystokracji rodowej.

Tak więc w polityce wewnętrznej rządu Gömbösa nie należy oczekiwać żadnych zasadniczych zmian, azkolwiek sam premier i jego gabinet sympatyzują niewątpliwie z Hitlerem. Inaczej zupełnie wygląda sytuacja, jeśli chodzi o politykę zewnętrzną: tutaj poczynania Hitlera natrafiają na inny grunt i znajdują inne żywsze echo.

E. R.

O potrzebie utworzenia Izby leśniczych

Oddawna już w dziedzinie leśnictwa reprezentującego około 20 proc. obszaru Państwa, daje się odczuwać brak poważnej organizacji, która by skupiała i owocnie reprezentowała wszystkie jego interesy. To też wyrazem troski o stan gospodarki leśnej w Polsce, — był bardzo aktualny, wobec tworzenia obecnie na terenie całego Państwa Izby Rolniczych, odczyt p. dr. inż. Kazimierza Pilata, wygłoszony pod powyższym tytułem na zebraniu dyskusyjnym Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Leśnego w Izbie Przemysłowej - Handlowej.

Na wstępie prelegent stwierdził, że leśnictwo, jako stosunkowo ważna gałąź produkcji w naszym gospodarstwie społecznym, nie było i nie jest należycie przez czynniki decydujące doceniane — chociaż posiada ono własne aktualne i pilne problemy, których

rozwiązania nie wolno pozostawić przypadkowi, czy też zmiennym wahanom koniunktury. Zanik lasów w Polsce, odbywa się w niepokojącym tempie i aby zapobiec konieczności sprowadzania w niedługim czasie do nas drewna z zagranicy, musi Państwo poważnie liczyć się z podniesieniem produkcji leśnej, ochroną zanikających lasów i szybkim zalesianiu nieużytków.

Następnie omówił mówca stosunek Państwa do lasów państwowych i prywatnych, oraz opinie w tej sprawie wybitnych fachowców tak polskich jak i zagranicznych, którzy godzą się w rezultacie na jedno, że sprawowanie nadzoru przez Państwo nad lasami prywatnymi, oraz cała akcja kompensacyjna na rzecz leśnictwa wzamian za częściowe wywłaszczenie właściciela, winna zmierzać w pierwszym

ZE SPORTU.

SENSACYJNY MECZ ZAPAŚNICZY LWÓW—KRAKÓW

w 8 wagach (8 spotkań) z udziałem mistrzów i wicemistrzów Polski, stoczą zawodnicy Legii Krakowskiej i Zb. Cyganiewicza (Lwów) w niedzielę 2 kwietnia o godz. 6-tej wiecz. w Hali Sportowej Ośr. Wych. Fiz. przy ul. Jabłonowskich. Ceny miejsc najniższe.

LECHJA - UKRAINA

zawody towarzyskie dnia 2 kwietnia o godzinie 11-ej przed południem na boisku Czarnych.

REWANŻ NAJUCHA.

Roman Naluch zrewanżował się po swej niedawnej porażce do czołowej rakiety Szwecji, Ostberga, wygrywając z nim w tych dniach spotkanie w trzech setach: 3:6, 10:8, 18:16. Walka była bardzo zacięta i trwała dwie i pół godziny.

PETRONE „ZWIAŁ“.

Słynny urugwajski piłkarz, Petrone, Włoch z pochodzenia, grał w ostatnich latach w drużynie Fiorentina we Florencji na pozycji środkowego napastnika. W tych dniach Petrone opuścił pokrytą Florencję, i wsiadł na okręt idący do Montevideo. Wypadek ten wywołał wielkie oburzenie w Piłkarskim Związku Italii. Sprawa jest tem dziwniejsza, że Petrone zdeponował w klubie florenckim własny paszport, a mimo to zdołał opuścić Włochy.

TŁOCZYŃSKI — HEBDA WICEMISTRZAMI RIVIERY.

Para polska Hebda - Tłoczyński pokonała została w finale podwójnej gry panów o mistrzostwo Rivieri przez zespół Aeschliman - Gittlings w czterech setach: 3:6, 6:3, 3:6, 3:6, zdobywając w ten sposób wicemistrzostwo Rivieri.

KANADA REMISUJE Z HOKEISTAMI STANÓW ZJEDN.

Mecz hokeja lodowego pomiędzy Kanadą (Toronto Nationals) a Stanami Zjedn. (Massachusetts Rangers) zakończył się wynikiem remisowym 3:3.

TENNIS W LONDYNIE.

W tenisowych mistrzostwach Londynu w krytej hali, organizowanych przez Queensclub, które przyniosły Jędrzejowskiej tak wspaniały sukces, osiągnięto w dalszym ciągu następujące finałowe wyniki: W grze poj. panów Austin pokonał Lee 11:9 8:6 7:5; w grze podwójnej panów para Ingman-Stammer zwyciężyła parę Mitchel-Godfree 7:5 6:1 a Austin-Perry — Miki-Lee 6:1 8:6 6:4. W grze mieszanej Nathal-Petry wygrała z Ingram-Oliff 6:4 6:0.

MIEDZYNARODOWY BIEG NA PRZELAJ.

W międzynarodowym biegu na przełaj na przestrzeni 10 mil ang. pierwsze miejsce zajął Holden w czasie 53.41. W klasyfikacji drużynowej: 1) Anglia 32 pkt., 2) Szkocja 62 pkt., 3) Francja 109 pkt., 4) Walja, Belgia, Irlandia.

ANDRÉ MAUROIS. KRAĞ RODZINNY. POWIEŚĆ.

Z upoważnienia autora przełożyła
H. Hellerówna,
CZĘŚĆ TRZECIA.
(Ciąg dalszy.)

— Pierwszego, — rzekła wreszcie, poznałam na Południu, właśnie u Solange Villier... Cóż to była za przykra historia!... Byłam sama; nudziłam się. Było to po spędzeniu trzech śmiertelnie nudnych lat... Zjawił się ów człowiek. Był piękny, żywy, wesoły... Miał wszystkie te cechy, których mnie brakowało: swobodę, młodość, zamiłowanie do natury... Zabrał mnie na swoją łódkę... Mówił tak ładnie o morzu... Zdawało mi się, że go kocham... Kiedy zdałam sobie sprawę, że chce zrobić ze mnie swoją kochankę, usiłowałam się wywinąć. Wówczas całe towarzysztwo Villierów poczęło drwić ze mnie. Solange wyśmiewała się, że jestem „układną panią”... Byłam zrozumiata i wrażliwa na śmieszność. Pamiętałam jeden wieczór w Cannes, gdy Solange wbrew mojej woli wepchnęła mnie do samochodu tego chłopca. Potem rozchorowałam się psychicznie... Chciałam popełnić samobójstwo... Ów pan nie wart był tego wcale. Był to czło-

Pierwszy wiosenny bieg na przełaj.



Pierwsze dnia wiosny przyniosły ogromne ożywienie się życia we wszystkich galeziach sportu. Dotyczy to przede wszystkim sportów terenowych, to też wszystkie tereny sportowe zaroily się tłumami młodzieży sportowej. Na zdjęciu naszym widzimy bieg na przełaj przy udziale kilkudziesięciu zawodników, rozpoczynających trening wiosenny.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIELDA PIENIEŻNA.

Lwów, dnia 30 marca.

Dolar zł. 8.87 i jedna czwarta. W transakcjach międzybankowych płacono za: Londyn 30.45—30.55, Zurych 172.15—172.40, Pragę 26.40—26.55, Berlin 212.50—213, Paryż 35.05—35.10, Wiedeń 97—100; ruch bardzo słaby.

LWOWSKA GIELDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 30 marca.

Przy słabym usposobieniu ceny niezmiennione. Tendencja naogół zniżkowa.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 30 marca 1933. (G.)

Dewizy (transakcje):

Belgia 124.30, Londyn 30.59—30.60, Nowy Jork 8.92, Nowy Jork kabel 8.927, Paryż 35.06, Praga 26.48, Szwajcaria 172.20, Gdańsk 174.25, Włochy 45.85.

Obroty małe, tendencja słabsza dla dewiz europejskich. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.88 i trzy czwarte do 8.88 i pół, Rubel zio-

ły 4.75. Dewiza na Berlin 212.75. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211.90 do 212.—.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 41—40.75, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 105, 4 proc. państw. pożyczka premij. dolarowa 54—53.75—54, 5 proc. pożyczka konwersyjna 43, 5 proc. pożyczka kolejowa konwers. 37—36.25, 6 proc. pożyczka dolarowa 54.88—55, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 54.25—53.63—53.88, 7 proc. listy zastawne BGK 83.25, 7 proc. obligacje BGK 83.25 7 proc. listy zastawne Banku Rolnego 83.25, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 41—41.25, 8 proc. listy zastawne BGK 94, 8 proc. obligacje BGK 94, 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, Bank Polski 75.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja słaba. Obroty akcjami bardzo małe. W obrotach prywatnych 8 proc. pożyczka państwowa Dillonowska 62 i jedna czwarta do 62 i jedna ósma.

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

ZARAZ DO SPRZEDANIA

willa murowana, 9 pokoi, 3 kuchnie, garaż, stajnia, ogród, obok dworca Łyczakowskiego. Wiadomość z grzeczności: Klimkiewicz, Akademicka 24. 650

WOLNE POSADY

PEDAGÓG POWAŻNY

na wieś, zaraz do przygotowania do III. kl. gimn. poszukiwany. Zgłoszenia pisemne z referencjami pod „Zdolny”, „Gea”, Lwów, Legionów 1. 651

POSAD POSZUKUJĄ

KUCHMISTRZY

kwalifikowanych do restauracji, pensjonatów, kasyn, poleca po umiarkowanych cenach „Zawodowy Związek Kuchmistrzów” Lwów, Ossolińskich 10, I. piętro. 626

DUBLAŃCZYK

poszukuje posady rządcy - ekonoma od zaraz. Adres: Chirowski, Lwów-Zamarstynów, ul. Nowa 5. 624

RÓŻNE

CZAPKI

studenckie, najlepsze tylko w wytwórni Jana Wittmana, Lwów, Trybunalska 1. 544

ROZWÓD

i unieważnienie małżeństwa w Polsce. — Księgarnia Dra Bodeka, Lwów, Batorego 12. Cena zł. 2. 653

WEZWANIE.

Likwidatorowie Polskiego Banku Spółdzielczego z ogr. odpow. we Lwowie, zwołują Walne Zgromadzenie członków na piątek 7 kwietnia 1933 godzinie 12 do sali sądowej Batorego 3, drzwi Nr. 93, z jedynym punktem porządku dziennego: Sprawa otwarcia konkursu do majątku Spółdzielni. 638

ZGUBIONO i ZNALEZIONO

UNIEWAŻNIAM

zgubiony indeks Politechniki. Wasilewski. 652

DAJ GROSZ NA CELE T. S. L.

wiek podity, mąż bogatej kobiety, którego jedyną troską była obawa przed kompromitacją. Zresztą nie wiem, po co panu o nim opowiadam... Nigdy o tem nie myślę... To dziwne.

Zapadał zmierzch. Tylko latarnia płonąca w parku oświeślała dziwnym, migotliwym światłem pograżony już w ciemności buduar. Denisa poprawiła przechylające się w wazonie tulipany.

— A potem? — zapytał Bertrand po długim milczeniu.

— Przelotne stosunki, — odparła. — Nigdy nie pozwoliłabym, by jakaś przygoda stała się w moim domu przyczyną skandalu. Kochanek wprowadzony do rodziny przypominałby mi moją matkę a napawałby mnie wstrętem. A reszta...

— Ale od tych, których pani wybrała, czy... uwalniała się pani bez trudu?

— Tak, prawie zawsze.

— I ci nieszczęśliwcy nie bruli się?

— Owszem... Ksiądz, o którym panu przed chwilą wspominałam, mówił mi także: „Deniso, jesteś jak płomień; spalasz wszystko, czego się dotkniesz”. To jest prawda jeszcze dzisiaj. Jestem potępiona.

— Czy wtedy, kiedy panią poznałem, nie była pani wierzącą?

— Nie wiem... Byłam bardzo wierzącą w dzieciństwie, ale potem odruchowo przeciwstawiając się rodzinie i

środowisku, chciałam się wyzwolić. Teraz już nie wiem... Dziwny jest ten świat, skoro to wszystko do niczego nie prowadzi... Jak pan sobie radzi z pracą, kiedy pan myśli o śmierci?

— Ależ ja nigdy nie myślę o śmierci... Nie dowiem się nigdy, żeśmy umarli; a więc myśl o śmierci nie istnieje.

— To słowa, mój biedny Bertrandzie, słowa... Czuje się, że się umiera; wie się, że się umrze... Ale chciałam wiedzieć, jakie pan ma pojęcia o sensie życia. Dawniej, kiedyś się znali, zawsze się pan wypowiadał; teraz pan tylko słucha. To niesprawiedliwość.

— Czy pozwoli pani, że jej opowiem treść sztuki, jaką chciałbym napisać? Przyszło mi to na myśl, ponieważ pomógł mi to wyłożyć pani moje poglądy na sens życia.

— Bardzo proszę... Przepadam za takimi historiami.

— Och! To nie będzie żadna historia, lecz sztuka metafizyczna... W prologu wystąpiłby jegomość, demonstrujący marionetki, olbrzym z długą siwą brodą. Wyciągnąłby z pudła swe lalki i ustawiając je, wyjaśniłby ich rolę. Byłby tam zakochany, zazdrośnik, człowiek ambitny, biedak, bogacz, rewolucjonista, konserwatysta, sędzia, zbrodniarz. W pierwszym akcie marionetki, zamienione już teraz na prawdziwych aktorów, odegrałyby na scenie sztukę, zapowiedzianą w prologu przez

demonstratora, który byłby widoczny przez cały czas ponad sceną, na tle gwiazd, i stamtąd poruszałby sznurkami pajaców.

— A sznurczki byłyby poprzeczone przez ręk i nog żyjących aktorów?

— Oczywiście, i w pierwszym akcie naśladowalibyśmy sztywne i urywane gesty marionetek... Drugi akt zacząłby się w ten sam sposób... Nagle jedna z osób dramatu zatrzymałaby się w pozycji, w której sznurek nie mógłby już kierować jej ruchami. Wyswobodzwszy się w ten sposób, wyjaśniłaby innym osobom sztuki, jakie szaleństwa popełniają i jak można ich uniknąć. Od tej chwili marionetki przeistoczyłyby się w sztukę nakazaną przez demonstratora i zagrałyby inną sztukę, własnego pomysłu.

— Zatem to bunt „robotów” przeciw swemu twórcy?

— Tak; i właśnie to chciałem powieścić. — że jesteśmy takimi robotami Boga...

— Piękna myśl, Bertrandzie; niech pan napisze tę sztukę.

— Pracuję nad nią... Napisałem już pierwszy akt. Mam nawet tytuł: „Marionetki zrozumiały sztukę”...

— A jak się to skończy?

— Nie wiem jeszcze. Myślę, że zwycięży demonstrator, roztrząskując zbuntowaną marionetkę. Bo mimo wszystko te sznurki istnieją.

(C. d. n.)